Łyżwiarki polskie startują w mistrzostwach Zw. Zawodowych ZSRR

Łyżwiarki polskie przebywające w Moskwie na obozie kondycyjnym trenują regularnie na lodowisku Dynamo.

W nadchodzącą niedzielę uczestnicy obozu wyjadą do Gorki, gdzie odbędą się zawody o mistrzostwo Związków Zaw. ZSRR. W zawodach tych startować będą łyżwiarki Czechosłowacji, NRD i Polski.

Ekipa polska otoczona jest troskliwą opieką. 7 bm. ekipa polska zwiedziła Kreml, wieczorem zaś była na przedstawieniu Teatru Kukiełkowego Obrazcowa.

DZIŚ w numerze:

Str. 2. Świetlica wiejska w świetle uchwał Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego ZMP.

Str. 3. Żeby na Studia Przygotowawcze przyszła najlepsza młodzież

Str. 4. Przegląd tygodnia.

Dziś dodatek ilustrowany

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Sobota 10 lutego 1951

Nr. 35 (243) B

CENA 15 gr

Biblioteka Wyższej Szkoły Handlu Morskiego SOPOT

W 60-tą rocznicę urodzin Pietro Nenni

60 lat temu w Faenzy we Włoszech urodził się Pietro Nenni. Ciężkie i smutne dzieciństwo miał syn biednego chłopa. W rewolucyjnym ruchu robotniczym Nenni bierze czynny udział od najwcześniejszej młodości. Podczas strajku powszechnego w 1911 r., ogłoszonego na znak protestu przeciwko imperialistycznej wojnie afrykańskiej, Nenni zostaje po raz pierwszy aresztowany. Po wojnie światowej na stanowisku naczelnego redaktora centralnego organu Włoskiej Partii Socjalistycznej — „Avanti" Nenni aktywnie walczy przeciwko faszyzmowi. Po objęciu władzy przez Mussoliniego Pietro Nenni zostaje trzykrotnie aresztowany, a następnie emigruje do Francji. W r. 1936 Nenni opuszcza Paryż i udaje się do Hiszpanii, gdzie walczy przeciwko frankistom w szeregach brygady międzynarodowej. Kiedy wojska Hitlera zajmują Paryż w 1940 r., Nenni szuka schronienia w Pirenejach. Tam jednak zostaje aresztowany i wydany w ręce policji Mussoliniego. Włoscy faszyści skazują go na zesłanie na wyspę Ponza.

Po wojnie Nenni wraca do czynnej pracy partyjnej i całkowicie poświęca się walce o zacieśnienie więzów z Partią Komunistyczną. W światowym ruchu obrońców pokoju Pietro Nenni zajmuje czołowe miejsce. Warszawski Kongres Obrońców Pokoju wybrał go w skład Światowej Rady Pokoju, gdzie Pietro Nenni piastuje godność wiceprzewodniczącego.

W odpowiedzi kol. Florczak z Fabryki Wyrobów Filcowych

Wyprodukujemy film młodzieżowy na zaoszczędzonej taśmie

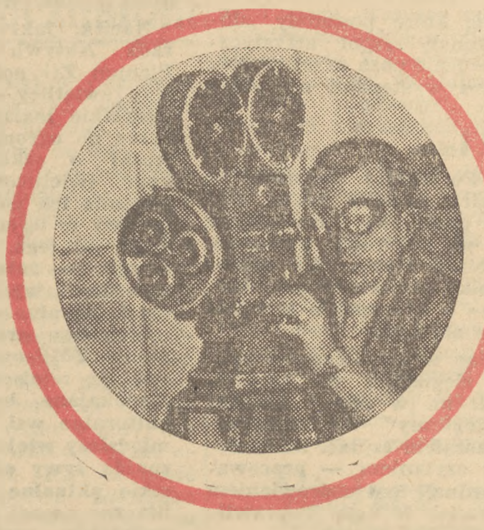

– pisze kol. Petelski z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi

W czasie trwania na łamach „Sztandaru Młodych" Narady Korabielnikowców przyłączyliśmy się do ruchu kompleksowego oszczędzania — pisze do redakcji kol. Petelski z Państw. Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi.

Przede wszystkim oszczędzamy na taśmie zdjęciowej i dźwiękowej Chodzi o obniżenie ilości „dubli" tj. powtarzanych zdjęć.

Pewne wyniki mają u nas ekipy: kol. kol. Usorowskiego i Kadena oraz kol. kol. Mękarskiego i Borowika. Pierwsza oszczędziła ok. 600 m. taśmy dźwiękowej przy nakręcaniu krótkometrażówki „Wczasy akademickie". Druga przy kręceniu „Antka z I TPD" zużyła zamiast 900 m taśmy negatywowej do zdjęć — 730 m., przez co film przedłużono o 130 m. Oszczędność 170 m. daje około 1.000 zł.

Obie ekipy korabielnikowców dokonały jednego przegrania, tj. na muzykę i efekty dźwiękowe nagrały odrazu spikerkę, zamiast przegrywać wszystko z osobna.

Ekipa kol. kol. Mękarskiego i Borowika dokonała pewnego doświadczenia z taśmą dźwiękową. Na taśmie tej uniknięto „pustych miejsc", gdzie nie ma żadnych dźwięków i gdzie kręci się ona bezużytecznie. Wszystkie dźwięki skupiono na taśmie obok siebie, bez przerw, poczym pocięto i pomiędzy nie wklejono taśmę zużytą. W ten sposób — zamiast nagrać 450 m., nagrano 200 metrów.

Z zaoszczędzonej taśmy chcemy pod koniec roku wyprodukować średniometrażówkę o tematyce młodzieżowej. Jest to zupełnie osiągalne.

Chętnie skorzystamy z doświadczeń innych filmowców. Słyszeliśmy np., że ekipa „Premiery Warszawskiej" podjęła akcję kompleksowego oszczędzania. Jak im poszło? Doświadczenia innych, bardziej zaawansowanych w produkcji, filmowców są bardzo cenne dla korabielnikowców naszej szkoły.

Poza tym bardzo nas interesują osiągnięcia wszystkich korabielnikowców. Może powiedziałyby coś o swej pracy koleżanki ze Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego?

Prosimy korabielnikowców ze Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, aby na wezwanie kol. Petelskiego z PWSF odpowiedzieli na łamach „Sztandaru Młodych" jak rozwija się u nich akcja kompleksowego oszczędzania w ciągu ostatnich 3 miesięcy

Z FRONTU WSPÓŁZAWODNICTWA ZOBOWIĄZANIOWEGO

1000 godzin bez remontu maszyn

PRZEPRACOWAŁ NA KOPACZCE „STALINIEC" ZMP-owiec Z. Rogusz w Nowej Hucie

Tysiączne rzesze robotników całego kraju coraz szerzej korzystają z wielkich możliwości wzmożenia swego udziału w realizacji Planu 6-letniego, jakie stwarza współzawodnictwo zobowiązaniowe.

● W **Nowej Hucie** żywiołowo rozwija się współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie sprzętu, zainicjowane przez **T. Króla.** Współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady sprzętu technicznego **objęło już wszystkie przedsiębiorstwa budowlane huty-giganta.** W tych dniach zobowiązanie produkcyjne podjęła m. in. 14-osobowa, **ZMP-owska brygada E. Krejczy,** obsługująca betoniarki, transportery, ciągniki torowe i wyciągi budowlane.

Brygada K. Leśniaka, który jest operatorem na kopaczce typu „Staliniec", zobowiązała się systematycznie wykonywać **190 proc. normy.**

O wykonaniu swego zobowiązania zameldowała już brygada **ZMP-owca** Z. Rogusza, pracująca również na kopaczce typu „Staliniec". Z. Rogusz **przepracował na swej** kopaczce **1.000 godz. bez remontu maszyny i wraz ze swym** pomocnikiem **Złotkowskim** wykonywał stale **180 proc. normy.** Obaj podjęli nowe zobowiązania.

● Robotnicy **Zakł. Przem. Bawełnianego w Dzierżoniowie,** podejmując apel włókniarzy łódzkich stanęli do współzawodnictwa **o tytuł najlepszego zakładu przem. włókienniczego w kraju.** Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki, załoga stosuje wielowarsztatowe metody pracy. M. in. tkaczka S. Opalczewska rozpoczęła obsługę **16 krosien** i postanowiła produkować towar najwyższej jakości. Podobne zobowiązania podjęły tkaczki **W. Turek i K. Kugler**

Wśród licznych prządek, które przystąpiły do współzawodnictwa wielowarsztatowego przodujące miejsce zajmuje G. **Synder,** która postnowiła obsługiwać **480 wrzecion.**

2 miesiące przed terminem uruchomi pierwszą halę produkcyjną załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, odbyło się zebranie załogi, na którym omówiono plan uruchomienia fabryki. Plan inwestycyjny przewidywał uruchomienie jednej z hal produkcyjnych w końcu grudnia br.

W dyskusji załoga wykazała dużą troskę o przyśpieszenie realizacji planu i po przeanalizowaniu swoich możliwości podjęła się **przygotować do uruchomienia pierwszą halę produkcyjną już w 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, tj. blisko na dwa miesiące przed terminem.**

Realizacja zamierzeń załogi będzie możliwa dzięki wzrostowi wydajności pracy, który uzyska się przez częstą kontrolę norm warsztatowych oraz dzięki skierowaniu młodych robotników do odpowiedzialniejszych działów produkcyjnych.

L. Korabielnikowa

Kandydatem do Rady Najwyższej RFSRR

18 bm. odbędą się wybory do Rad Najwyższych 10 republik związkowych: RFSRR, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Kirgizii, Tadżykistanu i Karelo-Fińskiej SRR. 25 bm. odbędą się wybory do Rad Najwyższych w pozostałych 6 republikach związkowych.

Wśród kandydatów na deputowanych do Rad Najwyższych republik związkowych, obok przedstawicieli starszego pokolenia znajdują się również przedstawiciele młodzieży. O masowym udziale młodzieży w organach władzy radzieckiej świadczy fakt, iż podczas ostatnich wyborów do rad terenowych wybrano delegatami ludu pracującego **ok. 121.000** członków Komsomołu, tj. ponad 8 proc. ogólnej liczby delegatów.

Do Rady Najwyższej RFSRR kandyduje m. in. z Moskwy i obw. moskiewskiego Lidia **Korabielnikowa.** Kandydatem jest również stachanowiec Wiktor **Diukow,** który wykonał w ub. r. **17 norm rocznych.**

ŚWIAT w ciągu doby

600 MŁODYCH ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW...
...rozpocznie naukę w nowo zorganizowanym w Piotrkowie, pierwszym w Polsce Technikum Przemysłu Odzieżowego.

KOMITET POSTĘPU TECHNICZNEGO...
... powziął szereg uchwał, które przyspieszą wprowadzenie w Polsce nowej techniki w różnych dziedzinach przemysłu. M. in. uchwała przewiduje uruchomienie seryjnej produkcji maszyn i urządzeń do transportu wewnątrz - zakładowego.

ZWYCIĘSTWO...
... w IV etapie **współzawodnictwa międzyzakładowego w przem. włókienniczym i tytuł „przodującego zakładu" w branży bawełnianej zdobyły Andrychowskie Zakł. Przem. Bawełnianego, zaś w branży wełnianej Zakł. im. Niedzielskiego w Łodzi.**

„DOM KSIĄŻKI"...
...**wprowadził sprzedaż podręczników** szkolnych we wszystkich swych księgarniach, aby umożliwić nabycie podręczników uczniom, którzy nie zdążyli zaopatrzyć się w nie podczas sprzedaży zamkniętej za pośrednictwem szkół.

DO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ...
...wyjechała 7 bm. na studia **wyższe** dalsza grupa polskich studentów.

WIELKIE DEMONSTRACJE GŁODOWE...
...hinduskich **mas pracujących** odbyły się w Madrasie, Dżodpurze, Delhi i innych miastach Indii. Uczestnicy wiecu zorganizowanego przez zw. zaw. włókniarzy w Delhi napiętnowali machinacje imperialistów amerykańskich, którzy spekulują na głodzie w Indiach i usiłują wykorzystać brak żywności dla wywarcia nacisku na rząd Indii.

MIESZKAŃCY TRIZONII...
... coraz szerzej wyrażają poparcie dla apelu Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec. Ponad 85 proc. załogi fabryki motocykli w Norymberdze podpisało apel, domagający się natychmiastowego rozpoczęcia ogólnoniemieckich rokowań na podstawie apelu Izby Ludowej NRD.

KANCLERZ REŻIMU AMERYKAŃSKIEGO W TRIZONII...
...Adenauer w przemówieniu radiowym wezwał Bundestag (parlament Trizonii) do odrzucenia apelu Izby Ludowej NRD. Oświadczył on, że dążyć będzie nadal do przyśpieszenia remilitaryzacji Trizonii i do wcielenia jej do grupy uczestników agresywnego paktu atlantyckiego.

Depesza gratulacyjna KC PZPR z okazji urodzin Pietro Nenni

Z okazji 60 rocznicy urodzin PIETRO NENNI, Sekretarza Gen. Włoskiej Partii Socjalistycznej, KC PZPR przesłał na Jego ręce depeszę gratulacyjną następującej treści:

„Drogi Towarzyszu i Przyjacielu"!

W imieniu naszej Partii, w imieniu polskich mas pracujących, którym dobrze znane są Wasze zasługi jako wielkiego bojownika o pokój i socjalizm, przesyłamy Wam z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin **najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia dla dobra włoskiego ruchu robotniczego, dla sprawy pokoju.**

Życie Wasze jest przykładem poświęcenia i bezkompromisowej walki z faszyzmem i reakcją, obrony swobód obywatelskich i wartości ogólnoludzkich, niepodległości i suwerenności Waszej ojczyzny.

W wyniku Waszej niestrudzonej działalności Włoska Partia Socjalistyczna związana braterskim, nierozerwalnym sojuszem z Włoską Partią Komunistyczną, stała się doniosłą siłą w służbie postępu i demokracji.

Lud polski ceni wysoko Wasz wielki wkład do walki w obronie pokoju, której poświęcacie wszystkie Wasze siły i Wasz wybitny talent dla dobra i szczęścia narodów świata.

Życząc Wam raz jeszcze wszelkiej pomyślności, pozdrawiamy Was jak najserdeczniej".

* * *

Depeszę z życzeniami przesłał również do Pietro Nenni jako wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju — Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Zadania ŚFMD w walce o pokój

Przygotowania do Festiwalu w Berlinie

– tematem obrad KW ŚFMD

W środę rozpoczęły się w Pradze obrady KW ŚFMD. Komitet Wykonawczy rozpatrzy sprawozdanie o wykonaniu uchwał Federacji powziętych na posiedzeniu w Wiedniu, referat o nowych zadaniach Federacji w walce o pokój oraz sprawę przygotowań do Światowego Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój, który ma się odbyć latem br. w Berlinie.

W pierwszym dniu obrad zasadniczy referat wygłosił przew. ŚFMD **Enrico Berlinguer.** Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej Berlinguer podkreślił, że jednym **z najważniejszych zadań ŚFMD i wszystkich demokratycznych organizacji młodzieżowych jest jak najintensywniejsze popularyzowanie uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wzmożenie walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i Japonii, pogłębianie solidarności z narodami Korei i innych państw azjatyckich, walczącymi przeciwko imperialistycznym agresorom oraz spotęgowanie walki o demokratyczne i socjalne prawa młodzieży.**

Nota rządu CSR do USA, Anglii i Francji

w sprawie demilitaryzacji Niemiec

7 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu czechosłowackiego, zwołane w związku z doniosłością treści noty rządu ZSRR do rządów Francji, USA i Anglii w sprawie zwołania Rady Ministrów Spr. Zagr. — z uwagi na wyjątkowe znaczenie sprawy demilitaryzacji Niemiec dla Czechosłowacji.

Wicepremier i minister spr. zagr. **V. Siroky** poinformował członków rządu o rozwoju kwestii niemieckiej w ostatnim czasie z punktu widzenia bezpieczeństwa Czechosłowacji i wagi tego zagadnienia dla utrzymania pokoju powszechnego. Rząd zatwierdził przedstawiony przez Siroky'ego tekst noty do rządów 3 państw zachodnich, precyzujący zasadnicze stanowisko rządu CSR w kwestii niemieckiej w świetle ostatnich wydarzeń w Niemczech.

Tego samego dnia nota została wręczona ambasadorowi USA, brytyjskiemu charge d'affaires oraz ambasadorowi francuskiemu.

Uwaga studenci!

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Szkół Wyższych i Nauki z 6.II. 1951 r. osoby, które w myśl paragrafu 1 i 2 rozporządzenia Min. Oświaty z 20.IV. 1950 były obowiązane dopełnić do 31.XII. 1950 r. wszystkich warunków wymaganych do ukończenia studiów celem uzyskania dyplomu, mogą w terminie nieprzekraczalnym do 1.III. 1951 r. wnieść należycie udokumentowane podania i odroczenie terminu uzyskania dyplomu. Podania należy kierować do rektoratów uczelni.

Dokąd pójść na niedzielne imprezy sportowe

HOKEJ

TORKAT — KATOWICE
Hokejowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych.

SZKLARSKA PORĘBA
Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie.

LEKKOATLETYKA

POZNAŃ
Lekkoatletyczne Mistrzostwa Juniorów w hali krytej.

BOKS

I LIGA
Gwardia (Gd) — Stal (Pozn.)
Stal (Chorz.) — Kolejarz (Gd)

II LIGA
Kolejarz (Pozn.) — Włókniarz (Ł).
Gwardia (Wr) — Stal (Wr).
Kolejarz (Bydg.) — Budowlani (Mysł.).
OWKS Lublin — CKWS (W-wa) (spotkanie towarzyskie) (gospodarze na I miejscu).

KOSZYKÓWKA

I LIGA (mężczyzn)
AZS (W-wa) — Spójnia (Łódź)
Włókniarz (Ł) — Gwardia (Kr)
Stal (Pozn.) — Spójnia (Gd.)
Ogniwo (Kr.) — Kolejarz (Pozn.).

II LIGA
AZS (Kr.) — AZS (Wr).
Stal (Świętoch.) — Kolejarz (W-wa).
Kolejarz (Ostrów Wkp.) — Kolejarz (Tor.)
Kolejarz (Kr.) — Kolejarz (Gd.).

I LIGA (kobiet)
Kolejarz (W-wa) — AZS (W-wa).
Włókniarz (Ł) — Gwardia (Kr.)
(gospodarze na I miejscu).

Podejmujemy apel o oszczędzaniu podręczników szkolnych

1000 podręczników zaoszczędzą uczniowie ze Szkoły Ogólnokształcącej w Będzinie

Uczniowie Liceum Przemysłu Leśnego w Żywcu pierwsi w woj. krakowskim podjęli apel

W dalszym ciągu napływają do nas telegramy i listy z zobowiązaniami dotyczącymi oszczędzania podręczników szkolnych.

Już po wydrukowaniu apelu uczennic Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie wzywającego do oszczędzania podręczników otrzymaliśmy od Zarządu Szkolnego ZMP w tej szkole telegram zawiadamiający, że uczennice na zebraniach klasowych postanowiły podnieść liczbę zaoszczędzonych podręczników z zaplanowanych 500 do 1000.

Otrzymaliśmy również telegram następującej treści od Zarządu Szkolnego ZMP z Gimnazjum Przemysłu Rybnego w Sopocie.

„Podejmując apel uczennic z Będzina członkowie ZMP naszego Gimnazjum postanowili zaoszczędzić 150 podręczników i przekazać je młodszym kolegom w dniu zakończenia roku szkolnego".

Za Zarząd Szkolny ZMP
ŁUBIŃSKI KLEMENS

Oto treść zobowiązania uczniów Państw. Lic. Przem. Leśnego w Żywcu:

„W odpowiedzi na apel uczennic z Będzina natychmiast przystępujemy do oszczędzania podręczników. Do końca roku szkolnego zaoszczędzimy 600 podręczników i przekażemy je młodszym kolegom".

Za Zarząd Szkolny ZMP
PASTUSZKO HENRYK

Za Samorząd Uczniowski
NIEMCZYK STANISŁAW

Przygotować maszyny rolnicze do siewów wiosennych w PGR

100 niewyremontowanych maszyn, ujawnionych przez „Lekką Kawalerię" wyreperuje młodzieżowa brygada w zespole PGR Kroplewo

Młodzież zespołu PGR Kroplewo w woj. olsztyńskim postanowiła wziąć czynny udział w przygotowaniu swojego gospodarstwa do wiosennej kampanii siewnej, organizując energiczną kontrolę stanu maszyn i narzędzi rolniczych, celem przyśpieszenia terminu remontów.

W związku z postanowieniem ZMP-owców, brygady „Lekkiej Kawalerii" przeprowadziły dokładną kontrolę parku maszynowego i stwierdziły, że ponad 100 maszyn rolniczych wymaga remontu okresowego, kapitalnego lub części wymiennych.

Wobec krótkiego okresu, dzielącego od rozpoczęcia siewów ZMP-owcy zorganizowali szturmową brygadę naprawy maszyn. Brygada liczy 10 młodzieżowców, na czele których stoi kierownik „Lekkiej Kawalerii" tow. Skonecki.

Cenna inicjatywa ZMP-owców woj. olsztyńskiego

Szturmowa młodzieżowa brygada naprawy maszyn w zespole PGR Kroplewo przystąpiła od razu do wydajnej pracy i wzywa wszystkie koła ZMP do organizowania szerokiej kontroli i remontów maszyn przez brygady młodzieżowe.

ZMP-owcy z zespołu PGR Kroplewo rozpoczęli bardzo cenną akcję. Olbrzymi nakład sił i środków spowodowały, że w większości zespołów PGR remonty maszyn sprawnie dobiegają końca. Tym nie mniej, o czym świadczy sam przykład Kroplewa, w niektórych zespołach PGR przygotowanie maszyn i sprzętu do wiosennej akcji siewnej zostało karygodnie zaniedbane i wymaga szybkiej mobilizacji sił.

Koła ZMP w PGR powinny podjąć i rozpowszechnić inicjatywę młodzieży z Kroplewa, skierować „Lekką Kawalerię" do kontroli stanu parku maszynowego oraz organizować śladem Kroplewa młodzieżowe szturmowe brygady naprawy maszyn.

Sprawę tę należałoby omówić na Powiatowych Naradach Aktywu Wiejskiego i na zebraniach kół ZMP w PGR-ach. (o)

Terror szaleje w Grecji

List sekretarza ŚFMD

1200 dzieciom, które uniknęły śmierci podczas wojny domowej w Grecji i znalazły schronienie w Jugosławii, grozi obecnie niebezpieczeństwo dostania się w łapy faszystowskiego rządu ateńskiego.

Mają one zostać umieszczone w tzw. obozach „wychowawczych". Titowcy wydali już rządowi greckiemu 21 dzieci mimo protestu ich matek, które znajdują się w krajach demokracji ludowej.

Grecki Komitet Pomocy Dzieciom (EVOP) przekazał protesty matek i żądania zwrócenia im dzieci Jugosłowiańskiemu i Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi. Do dnia dzisiejszego prośby ich pozostały bez odpowiedzi. **Jedynie protest światowej opinii publicznej może zapobiec przygotowywanej przez titowców zbrodni!**

*

W lutym 1949 roku sąd wojskowy w Pireusie skazał na śmierć 18 członków EPON (Związek Demokratycznej Młodzieży Greckiej). Nie zdołano udowodnić im żadnego przestępstwa. **Jedyną ich zbrodnią jest to, że odmówili wyparcia się swych przekonań.** Młodych eponitów poddano najbardziej wyrafinowanym i sadystycznym torturom, w wyniku czego wszyscy cierpią na gruźlicę i poważne choroby serca. Obok nieustannych męczarni fizycznych młodzi ci żyją w ciągłej obawie egzekucji.

Przywódcy EPON-u, którzy działają obecnie w podziemiu, powiadomili nas, że **w ciągu stycznia 16 młodych skazańców zażądało rewizji procesu. Przywódcy EPON wezwali wszystkie organizacje demokratyczne całego świata, aby zażądały natychmiastowego zwolnienia niewinnie skazanych.**

*

Apel Centralnego Komitetu Uciekinierów Politycznych z Grecji donosi, że **życiu generałowi Serafis, b. dowódcy narodowej armii wyzwoleńczej (ELAS) i tow. Gavrielidos, generalnemu sekretarzowi Greckiej Partii Chłopskiej zagraża śmierć. Są oni bezprawnie więzieni i torturowani w obozie koncentracyjnym. Ostatnio zapowiedziano wykonanie egzekucji.** Wzywamy was, abyście zmobilizowali młodzież i opinię publiczną naszego kraju w obronie patriotów greckich, bohaterskich bojowników o wolność i niepodległość swego kraju i w obronie przebywających w Jugosławii dzieci greckich.

Po wojewódzkich uroczystościach
nagradzania przodowników przez ZG ZMP
19 zwycięskich załóg młodzieżowych

Mijają dwa lata od chwili, gdy Zarząd Główny ZMP ufundował przechodnie proporce dla załóg młodzieżowych przodujących we współzawodnictwie we wszystkich województwach. Posiadanie proporca stało się przedmiotem dumy młodzieży robotniczej, chęć utrzymania go w swych rękach na stałe (po trzykrotnym zwycięstwie) — jej ambicją.

Wojewódzkie uroczystości, odbyte kilka dni temu oddały proporce pierwszym zwycięzcom w Planie Sześcioletnim.

Klasyfikacja zakładów pracy związana z przekazaniem proporców potwierdziła raz jeszcze znaczny wkład młodzieży robotniczej w nasze socjalistyczne budownictwo.

Wzrósł znacznie **udział liczebny młodzieży** we współzawodnictwie. 90 proc. młodzieży Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie, 94 proc. młodych robotników Stoczni Gdańskiej — to nie są wypadki wyjątkowe.

Średnie przekroczenie normy przez młodzież waha się dziś w nagrodzonych zakładach pracy od 30 do 50 proc. Rośnie i rozwija się **ruch wynalazczości i racjonalizacji.** Liczba zgłoszonych przez młodzież wniosków dochodzi w niektórych zakładach do 30 (np. Zakłady im. Wilhelma Piecka w Żychlinie lub NZPO „Rokita").

Obecny etap rozwoju współzawodnictwa wśród młodzieży charakteryzuje się specjalnie intensywnym dążeniem do **zdobywania coraz wyższych kwalifikacji** w swoim zawodzie. Do dość rzadkich wypadków należy już na szczęście sytuacja w Fabryce Obuwia w Otmęcie, gdzie zarząd zakładowy uważa za swe osiągnięcie przesunięcie 31 przodowników pracy z produkcji do... biur. Zakłady Mechaniczne „Ursus" przeszkoliły na kursach zawodowych 519 młodych robotników, przesuwając następnie 18 z robotnika na formierza, 48 na montera, 20 na rdzeniarza, 10 na kowala, 181 na tokarza, 46 na szlifierza, 88 na frezera, 66 na wiertacza, 16 z tokarza na ustawiacza, 7 z ustawiacza na brygadzistę, 2 z brygadzisty na majstra, 17 z tokarza na instruktora.

Nasze zarządy zakładowe coraz bardziej świadomie włączają się do prowadzonych przez Rady Zakładowe **kursów szkolenia zawodowego,** tworzą same kursy dokształcania zawodowego, nawiązujące **współpracę z zakładową kadrą techniczną.** Kursy te obejmują np. na PPB KAM w Warszawie 144 uczestników, na PKP-Port Centralny w Szczecinie ponad 100. Młodzież Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych prowadzi wspólnie **z kadrą naukową Akademii Górniczo-Hutniczej** doświadczenia zmierzające do zastosowania po raz pierwszy w Polsce przodującej radzieckiej metody szlifowania — tzw. szlifowania elektrokontaktowego. W tychże zakładach cała młodzieżowa brygada pracująca w biurze konstrukcji studiuje równocześnie w szkole inżynieryjnej NOT.

Wraz ze wzrostem naszych organizacji fabrycznych podnosi się **dbałość młodzieży o sprzęt techniczny, o mienie społeczne.** Rozszerza się niemal z dnia na dzień zakres działania **brygad „Lekkiej Kawalerii".** Brygady w Stoczni Gdańskiej mają nakreślony dokładny plan, koncentrując swe uderzenia na marnotrawstwo prądu elektrycznego i sprężonego powietrza, na niechlujny stosunek do narzędzi, na nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, na nieprzestrzeganie tajemnicy służbowej oraz niedociągnięcia w zaopatrzeniu surowcowym. Osiągnięciem brygad „Lekkiej Kawalerii" jest zmniejszenie ilości awarii w Fabryce Obuwia w Otmęcie z 48 w grudniu do 7 w styczniu.

Młodzież przyjmuje i upowszechnia takie formy walki o produkcję, jak **oszczędność kompleksowa** (która jest stosowana w 90 proc. nagrodzonych zakładów), **szkoły stachanowskie, brygady szturmowe i najwyższej jakości.**

Rosnący nasz udział we współzawodnictwie pracy, rosnąca troska o warunki bytowe i potrzeby kulturalne całej młodzieży zakładów pracy sprzyja rozwojowi **zetempowskiego zaciągu pokoju,** powoduje znaczny wzrost liczebny najbardziej ofiarnej młodzieży robotniczej w naszych szeregach. I tak organizacja zetempowska w Hucie „Ostrowiec" notuje 37,3 proc. wzrostu, Kaliskie ZPO 40 proc., PePeGe w Grudziądzu — 20 proc.

Na uroczystościach wojewódzkich proporce przeszły w ręce zwycięzców. Rozpoczął się nowy etap walki o tytuł najlepszej młodzieżowej załogi województwa, etap związany ściśle z realizacją drugiego roku naszego Planu. Mamy obowiązek poszerzenia wszystkich naszych osiągnięć, upowszechnienia wyników pracy zwycięzców, podciągnięcia wszystkich załóg młodzieżowych do poziomu przodujących.

Rosnąca w siły i w świadomość ideologiczną nasza organizacja robotnicza, sprosta tym zadaniom. **ap**

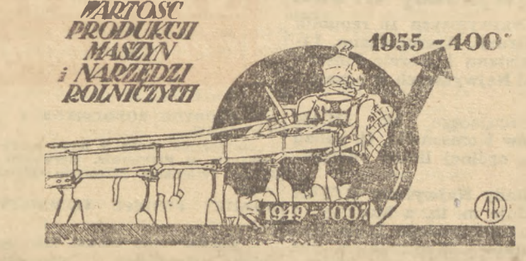

Świetlica wiejska
w świetle uchwał
Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego ZMP

Wiele uwagi poświęciła Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego ZMP sprawie świetlic gromadzkich i pracy kulturalno - oświatowej.

Uwagi o świetlicy rzucali i przewodniczący Zarządów Gminnych i traktorzyści z POM-ów i pracownicy młodzieżowych brygad w PGR-ach i Spółdzielniach Produkcyjnych.

O ile jednak dyskutanci dużo mówili o osiągnięciach swoich spółdzielni i PGR-ów — o tyle o świetlicach najwięcej było wypowiedzi krytycznych, omawiających błędy, braki i niedociągnięcia.

A niedociągnięcia są istotnie poważne. Braki natury gospodarczo - administracyjnej (zły lokal, brak sprzętu itd) — należą do zjawisk najczęstszych. **Ale stokroć groźniejsza zarysowała się sytuacja w pracy świetlic, w jej treści i poziomie.**

Świetlice wiejskie można było dotychczas ująć w dwie grupy:

Te, w których cała praca kulturalno - oświatowa ograniczała się jedynie do szkolenia organizacyjnego i zebrań.

Te, które posiadały „doskonały zespół artystyczny" — i nic poza przedstawieniami i występami nie robiły.

WNIOSKI

Uchwała Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego ZMP — zobowiązuje organizację do energicznego zajęcia się sprawą świetlic.

...„Świetlica wiejska jest podstawą dobrej pracy ZMP na wsi. Niech inicjatywa, bojowość i wynalazczość młodzieży przezwycięża materialne trudności wielu świetlic i biurokratyzm, który te trudności często potęguje. Ambicją ZMP-owców powinno być uruchomienie wszystkich nieczynnych obecnie świetlic wiejskich".

Słowa uchwały bardzo jasno i wyraźnie wykazują rolę świetlicy w życiu wsi, w pracy organizacji ZMP.

CZYTELNICTWO

Stanowczo więcej pracy z książką w świetlicy! Trzeba położyć ogromny nacisk na rozbudzenie w młodzieży wiejskiej zamiłowania do czytania książek i prasy, wprowadzając pracę z książką nie tylko do zajęć świetlicowych, ale także do zebrań i szkolenia organizacyjnego. Odpowiednio dobrane, dobrze przeczytane urywki książki, ilustrujące aktualne tematy szkolenia — przyczynią się w poważnym stopniu do lepszego zrozumienia zagadnienia, do szybszego opanowania wiadomości podawanych w szkoleniu.

Kol. **GRODOWSKI** — przewodniczący koła ZMP w jednym z POM-ów szczecińskich tak mówił na Naradzie o swojej pracy:

— Kiedy zostałem przewodniczącym — w POM-ie naszym panowała okropna sytuacja. Po każdej wypłacie — młodzież chodziła pijana, nawet członkowie organizacji łażąc po wsi robili awantury i wybijali szyby. Na zebrania nikt oczywiście nie chodził — o dyscyplinie w ogóle mowy nie było.

Będąc w ostatecznej rozpaczy sięgnąłem do książek. Wpadł mi w ręce „Poemat Pedagogiczny" — Makarenki. Zacząłem czytać. Równolegle z czytaniem — pracowałem jednak nad uzdrowieniem stosunków w kole. Poprawiło się. Dziś jest dobrze.

Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli powiem, że właśnie książka pomogła mi dokonać przełomu w pracy naszej POM-owskiej organizacji".

A kol. **BARAN** z Ochoży (Chełm Lubelski) opowiada o czytelnikach i pracy z książką w ten sposób:

— U nas koło było bardzo kiepskie — po prostu do niczego. Jako przewodniczący starałem się naprawić ten stan rzeczy — nic jednak nie wychodziło. Założyłem wówczas świetlicę. Z początku też nie miała wielkiego powodzenia — ale później było coraz lepiej. Między innymi stworzyliśmy zespół dobrego czytania. Jak przerabiamy książki? Czytamy je wspólnie głośno i dyskutujemy nad poszczególnymi urywkami. Po przeczytaniu całości urządzamy coś w rodzaju konferencji czytelniczej, o której czytałem kiedyś w „Komsomolskiej Prawdzie".

Oprócz tego robię często bitwy skawiczną ankietę na temat znajomości współczesnych i klasycznych książek polskich i obcych — co zmusza koleżanki i kolegów do staranniejszego czytania.

FORMY ROZRYWKOWE

Wreszcie formy rozrywkowe — śpiew chóralny, piosenka, taniec, inscenizacja i wiersz — powinny uzyskać prawo obywatelstwa w świetlicy. Trzeba pamiętać tylko o doborze odpowiedniego repertuaru, ponieważ doświadczenia uczą nas, że na tym odcinku pracy kulturalnej najczęściej następowało oderwanie się od problemów i zagadnień społecznych i politycznych.

Nacisk, jaki Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego i Plenum ZG położyło na rozwój świetlicy — zobowiązuje wszystkie instancje organizacyjne do ogromnej dbałości i troski o szkolenie nowych kadr świetlicowych, do podnoszenia ich poziomu oraz do pomocy w terenie. Często bowiem od tego, jaki jest kierownik — zależy praca w świetlicy i wychowanie aktywu kulturalno - oświatowego.

Świetlica gromadzka dzięki pracy ZMP-owców powinna stać się miejscem, w którym zaspokajane będą potrzeby kulturalne wsi, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej, w którym znajdą żywy oddźwięk wszystkie aktualne problemy polityczne naszej doby, a przede wszystkim problemy nowej wsi polskiej.

K. SZWEDOWNA

Kwiatki z atlantyckiej łączki

NIC ZA DARMO!...

Sprzedaż nafty, benzyny i ropy w Trizonii jest w 42,7 proc. kontrolowana przez kapitał zagraniczny. Niemiecki instytut gospodarczy stwierdza, że „wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe związane z produkcją nafty są w Niemczech Zachodnich własnością kapitału zagranicznego przede wszystkim zaś amerykańskiego".

To się nazywa mieć głowę na karku!

Po co bronić „zachodniej cywilizacji" za darmo! Może na jednak wspaniałomyślnie zostawić przemysłowcom niemieckim kontrolę aż nad 17,3 proc. handlu naftą. Nie należy bowiem zapominać, że i psu trzeba rzucić kostkę, gdy się mięso zjadło.

L. S.

Ludowe Zespoły Sportowe przystąpiły do wyborów

W ubiegłą niedzielę, tj. 4 lutego, w całym kraju rozpoczęły się pierwsze Walne Zebrania Wyborcze Ludowych Zespołów Sportowych. Zebrania te powinny odegrać poważną rolę w usprawnieniu pracy LZS-ów w rozwoju kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej.

Nowy regulamin LZS-ów opracowany na podstawie doświadczeń ZS „Kołchoźnik" w Zw. Radzieckim i na podstawie dotychczasowego dorobku LZS-ów tak określa cele i zadania LZS-ów w przebudowie społecznej wsi:

„LZS jest podstawowym ogniwem organizacyjnym kultury fizycznej w gromadzie, spółdzielni produkcyjnej, PGR, POM i ma na celu objęcie młodzieży od lat 14, małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników rolnych, pracowników ośrodków maszynowych i innych instytucji, mających swą siedzibę na wsi, systematycznymi ćwiczeniami wychowania fizycznego i sportu — wychowania młodzieży na zdrowych i odważnych obywateli, sprawnych do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny."

Masowy rozwój Ludowych Zespołów Sportowych jest odbiciem przemian społecznych jakie dokonują się z dnia na dzień w życiu wsi polskiej. Młodzież wiejska, zorganizowana w LZS, staje się coraz bardziej aktywnym i bojowym oddziałem postępu, który swym przykładem pociąga całą młodzież wiejską.

Kierownicza rola organizacji ZMP i wykuwająca się w walce nowa treść kultury fizycznej stwarza wspaniałe perspektywy rozwoju ruchu sportowego na wsi.

Dziewczęta wiejskie w kostiumach sportowych, sportowe boiska i pływalnie w gromadach są niewątpliwie wyrazem wielkich przemian w rozwoju kultury fizycznej na wsi.

W roku 1950 ilość LZS-ów wzrosła z 3.250 do 7.075, a stan członków ze 120.000 wzrósł do 200.000, w tym 56.000 kobiet.

Ludowe Zespoły Sportowe brały masowy udział we wszystkich większych uroczystościach i obchodach państwowych.

Wzajemne kontakty sportowe z klubami i kołami robotniczymi stały się poważnym wkładem w zacieśnieniu sojuszu robotniczo - chłopskiego i wzrostu uświadomienia ideologicznego młodzieży wiejskiej.

W wyniku zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Pracy — 1 Maja, Święta Ludowego, Święta Odrodzenia i Kongresu Pokoju członkowie LZS wyremontowali i wybudowali własnymi środkami ok 3.000 boisk i obiektów sportowych.

W ubiegłym roku Związek Samopomocy Chłopskiej przekazał Ludowym Zespołom Sportowym sprzęt sportowy na sumę 150 milionów złotych. Poważne sumy na rozwój wychowania fizycznego wyasygnowały również Gminne Spółdzielnie i Gminne Rady Narodowe.

O wzrastającej aktywności sportu wiejskiego świadczy ilość rozegranych imprez sportowych, których w okresie do 30 września 1950 r. odbyło się — 19.000.

USUNĄĆ BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA NA NOWYM ETAPIE PRACY LZS-ÓW

Sport wiejski, wkraczając w nowy etap rozwoju, musi przezwyciężyć w swej pracy poważne błędy, wzmóc czujność klasową, brać aktywniejszy niż dotąd udział w walce z ciemnotą i zacofaniem na wsi. Nowe Zarządy i członkowie Ludowych Zespołów Sportowych winni wzmóc udział w życiu gromadzkim i walce o lepsze wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Nie wszędzie jeszcze panuje właściwy stosunek do zagadnień kultury fizycznej. W pow. **Gniezno** np. w zespole PGR **Czerniejewo** w roku 1950 nie wykorzystano funduszów przeznaczonych na zakup sprzętu sportowego i odmówiono oddania nieużytków na budowę boiska.

W zespole **Dłoń, pow. Rawicz** — dyrektor długo twierdził, że piłka odrywa ludzi od pracy, aż pod naciskiem młodzieży i przodującej traktorzystki kol. **Grosmann, dał się przekonać i przydzielił teren na** boisko.

W wielu wypadkach **nowo**zorganizowane LZS-y wskutek braku opieki i pomocy ze strony nadrzędnych komórek sportowych ulegały likwidacji. Tak było z LZS **Głowo w pow. Szamotuły,** który z braku sprzętu sportowego i opieki rozpadł się zupełnie, a młodzież utraciła możliwość uprawiania sportu.

PODNIEŚĆ DZIAŁALNOŚĆ LZS-ÓW NA WYŻSZY POZIOM

Wszystkie te braki i niedociągnięcia muszą być krytycznie i samokrytycznie przeanalizowane na Walnych Zebraniach Ludowych Zespołów Sportowych.

Od chwili powołania nowych władz w LZS należy przystąpić jak najszybciej do zorganizowanej pracy na podstawie wytycznych i planu pracy na rok 1951.

Przed sportem wiejskim stoją obecnie konkretne zadania uaktywnienia ruchu sportowego na wsi, przygotowania jak najszerszych mas chłopskich do zdobywania odznaki SPO i objęcia szerokim wachlarzem wychowania fizycznego — dzieci, młodzieży i starszych.

W roku bieżącym przewiduje się, że odznakę SPO na wsi zdobędzie 25.000 osób.

W roku 1951 ilość LZS-ów wzrośnie do 9.000, a ilość członków do 380.000. Członkowie LZS-ów wezmą również udział w realizacji zadań kulturalno - oświatowych w ramach świetlic gromadzkich.

Na odcinku pracy szkoleniowo - sportowej wprowadzone zostaną sporty obronne jak: strzelectwo sportowe, szermierka, walka wręcz itp.

W dalszym etapie pracy znacznie wzmocni się współpraca LZS z klubami i kołami robotniczymi, SKS-ami, ZS Gwardią i CWKS-em.

Walne Zebrania w Ludowych Zespołach Sportowych, które odbywać się będą w dobie wzmożonej walki klasowej na wsi pod znakiem krytyki i samokrytyki dotychczasowych form pracy sportu wiejskiego, przyczynią się do dalszego rozwoju wychowania fizycznego i sportu w terenie wiejskim, do wychowania zdrowych, mocnych ludzi, zdolnych do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. (zb)

(2)

Edmund Jan Osmańczyk

O ROBERT o

Opowiadanie „ROBERT", zamieszczone poniżej, stanowi rozdział książki E. J. Osmańczyka pt. „MŁODE NIEMCY", która ukaże się latem br. nakładem Sp. Wyd. - Ośw. „Czytelnik". Książka dedykowana jest młodzieży polskiej i niemieckiej z ZMP i FDJ. Wydarzenia, o których mowa w opowiadaniu „Robert", autor przeżył podczas swojej niedawnej podróży do Niemiec Zachodnich.
RED.

Przerzucam tygodnik informacyjny „7 Tage Bochum". Rzeczywiście, Robert miał rację. Dziś, w niedzielę, 24 września 1950 ma się odbyć Zlot Młodzieży Górniczej. W piątek i w sobotę obradowali tu „delegaci", teraz tysiące młodzieży przybyć ma do Bochum dla „zapoznania się ze swoimi poglądami", ustalonymi przez „delegatów"

Spałem wszystkiego cztery godziny. Dżdżysta pogoda nastraja sennie, boję się jednak zasnąć ponownie, wstaję więc i ruszam na miasto. Kawiarnie jeszcze zamknięte, idę więc na przełaj przez szerokie pola ruin śródmieścia do restauracji dworcowej. Po drodze widzę zbyt wielu — tak mi się wydaje — policjantów. Przed dworcem jest ich kilkudziesięciu. Pozatem policyjne budy. więzienne karetki. Dziwny Zlot Młodzieży... W hali dworcowej znów seledynowe mundury policji, a w dworcowej restauracji, po cywilnemu w gumowych płaszczach, zielonych kapeluszach, kilku panów o spojrzeniach wyżłów, tropiących zwierzynę.

Kupuję gazety, zamawiam śniadanie i siadam przy stoliku koło okna. Pyski wyżłów zwrócone są w moją stronę i słyszę wprost szelest przerzucanych w pamięci przez panów w cywilu fotografii z kartotek Gestapo. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że znam skądś te twarze, a szczególnie tę, która zbliża się teraz do mnie i z fałszywym uśmiechem prosi o ogień. Wręczam facetowi zapałki i ryzykuję intuicyjne pytanie najbardziej obojętnym głosem:

— My znamy się przecież z lat wojny? Gdzieś na Wschodzie? Ach wiem! W Warszawie na Aleji Szucha!

Intuicja była trafna. Zaskoczony gestapowiec przytaknął, potem się począł wycofywać, że to chyba omyłka, wreszcie zrekoszetował pytaniem, kim ja jestem?

— Jednym z tych, którzy wiedzą, kim pan jest! — odpowiedziałem spokojnie, poczem dodałem ostro: — No, niech pan wraca do służby!

Wyżeł podwinął ogon i odszedł.

Nieznacznym ruchem przycisnąłem do piersi paszport polski, tkwiący w prawej wewnętrznej kieszeni mojej marynarki, mój paszport obywatela Polski Ludowej, źródło mojej pewności siebie w rozmowie z ex-warszawskim gestapowcem. Jakże zmieniły się czasy. Jest w tym cicha radość ,ale i gniew. Radość, że już mnie ten bandyta tknąć nie śmie, ale i gniew, że ja mu nic uczynić nie mogę. bo do kogo mam się zwrócić: do przełożonych exgestapowca, też exgestapowców? Do władz okupacyjnych, wypuszczających właśnie na wolność głównych zbrodniarzy wojennych i rekrutujących w swych „oddziałach pomocniczych" takich właśnie mniejszych i większych bandytów? Jakże zmieniły się czasy!

Wzrok mój pada na naczelny artykuł „Westdeutsche Algemeine" na pierwsze zdania:

„Niemcy będą znów żołnierzami. To, co przed pięciu laty trudno było sobie wyobrazić, jest dziś już problemem, nie „czy", lecz „kiedy"? Kto wątpi jeszcze, że w najbliższej przyszłości równouprawnione Niemcy brać będą udział w wojskowych przygotowaniach wspólnej obrony Europy, ten jest ślepy na rzeczywistość"

Tak otwarcie o remilitaryzacji nikt jeszcze dotąd w prasie niemieckiej nie pisał. Któż to pisze w ten sposób? Ernst Friedlaender, amerykańsko-niemiecki publicysta, który co niedziela w pięciu dziennikach Duesseldorfu, Hamburga, Frankfurtu, Sztutgartu i Berlina ogłasza „swój" komentarz do wydarzeń tygodnia. Taki mały „Głos Ameryki" dla reakcyjnej prasy Trizonii.

Ten artykuł szczególne ma jednak znaczenie. Odsłania on bowiem największą troskę Amerykanów i Adenauerów i Friedlaenderów:

„Wielu młodych Niemców, bynajmniej nie tych najgorszych, przeciwnie właśnie tych najlepszych, zupełnie nie ma ochoty do służby w wojsku. Jeśli dziś szukalibyśmy ochotnika na niemiecki kontyngent dla armii europejskiej to oczywiście zdobylibyśmy te sto czy trzysta tysięcy ludzi. „Techniczne" zadanie byłoby zatem wykonane. Ale wysoki procent tych ochotników, zbyt wysoki procent stanowią typy żołdaków, czy innych skrachowanych egzystencji. Zadanie moralne pozostałoby nie rozwiązane".

Obraz typowy dla Niemiec Zachodnich: mali chłopcy przeszukują śmietniki w poszukiwaniu puszek z resztkami konserw, wyrzuconymi przez amerykańskich okupantów.

Któż więc rozwiązać może ten „moralny problem?" Ernst Friedlaender daje na to ogólną odpowiedź już w tytule artykułu: „Entscheidung der Jugend" („Decyzja młodzieży"), a szczegółową w takim oto zdaniu:

„Nie do pomyślenia jest zatym rezygnowanie z młodych Niemców, którzy w ostatnich latach brali aktywny udział w życiu politycznym i społecznym, a w każdym razie byli zatrudnieni".

Ach, więc to dlatego jak pisały niedawno amerykańsko-niemieckie „Frankfurter Hefte": *„W Niemczech Zachodnich zaczynamy przypominać sobie istnienie młodzieży. Rośnie gotowość przyznania młodzieży tego znaczenia, jakie posiada ona dla zachowania i przyszłości naszej demokracji".*

I dlatego, to nie ulega wątpliwości, to nagłe niespodziewane zwołanie Zlotu Młodzieży Górniczej. Przed pięcioma dniami w New Yorku panowie Acheson, Schumann i Bevin postanowili uzbroić Młodych Niemców. Dziś rozpoczęła się ofensywa na młodych Niemców, aby dali się uzbroić. Mówi o tym z rozbrajającą, cyniczną szczerością Ernst Friedlaender:

„Chodzi tu o osobistą decyzję właśnie tych młodych ludzi, którzy nie chcą być po prostu „zaciągnięci do wojska", którzy nie mają ochoty założenia munduru. Ta najwartościowsza część młodzieży po prostu jeszcze nie pogodziła się z najnowszym rozwojem sytuacji i jeszcze nie jest gotowa do wyciągania wniosków, które na pozór zniszczą dotychczasowe ideały, a zlepią na nowo rozbitych starych bożków. Dla tej młodzieży pokój jest rzeczą świętą, a wojna rzeczą potworną. Młodzież ta chce odbudowywać a nie burzyć, przede wszystkim chce pracować tak, aby sprawiedliwość społeczna przestała być sloganem a stała się rzeczywistością. Frazesami i fanfarami nic się u tej młodzieży nie wskóra. Do tego dochodzą tezy w rodzaju tej, że nie do pomyślenia jest, aby Niemcy strzelali do Niemców. W sumie: decyzja pozostaje zahamowana i oporów tych nie da się przełamać z dnia na dzień..."

Czytam po raz wtóry te cyniczne zdania, opatrzone tłustym podtytułem „Starke Hemmungen" („Silne opory") i znów ogarnia mnie gniew.

Setki milionów ludzi walczą o pokój, setki milionów ludzi, tak jak najwartościowsza część młodzieży niemieckiej, uważają **pokój za rzecz świętą, a wojnę za zbrodnię i chcą budować,** a nie niszczyć, **a oto** najmita amerykańskiego faszyzmu bezkarnie ośmiela się przeciwstawić woli milionów!

Czytam ze wstrętem dalej. Kłamliwe obłudne argumenty, mające ułatwić przełamanie „oporów": *„...Wojna jest potworna. Ale wojna nie jest zła...", „To, że Niemcy strzelać będą do Niemców można sobie zupełnie dobrze wyobrazić...". „...Nie należy mówić o „remilitaryzacji"... Między agresywnymi wojskami Hitlera a niemieckim kontyngentem w europejskiej armii obronnej nie istnieje żadne podobieństwo ani w zadaniach, ani w celach...".* („...JEST TO MOŻLIWE TYLKO W FORMIE DEFENSYWY, PRZECHODZĄCEJ W OFENSYWĘ, CZEKAJĄCA ROZSTRZYGNIĘCIA NAD WISŁĄ I NIEMNEM"... — to zdanie cytuję nie z artykułu Ernsta Friedlaendera, lecz wtrącam z mowy dr. Kurta Schumachera w Sztutgarcie 17.IX.1950). *...Oto są sprawy, które rozważyć musi sobie każdy młody Niemiec...". „...Trzeba myśleć jasno i otwarcie".*

Słyszę dudnienie nadjeżdżającego pociągu, potem tupot setek nóg w dworcowej hali. Przez okno widzę, jak na plac przed dworcem wylewa się masa młodzieży w górniczych strojach. Niosą transparenty. Odczytuję napisy: „Żądamy postępowej ustawy o młodzieży". „Nie chcemy żadnej remilitaryzacji." „Żądamy pokoju i przyjaźni z innymi narodami". Lecz co to? Nagle niosących transparenty otacza policja, z podniesionymi w górę pałkami toruje sobie drogę, łamie i drze transparenty. Tumult rośnie, zaczyna się walka. Gwizdy policjantów i krzyki bitych. Ale młodzi górnicy ochłonęli szybko po gestapowskim zaskoczeniu. Teraz oni atakują, spychając policjantów coraz bardziej na brzeg nasypu kolejowego. Próba odsieczy ze strony

Młodzież robotnicza i chłopska Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypełnia szkoły, gdzie otrzymuje przygotowanie do pokojowej pracy i wychowanie w duchu demokracji.

posiłków policji, nadeszłych z dworcowej hali, jest daremna. Widzę, jak exwarszawski gestapowiec w gumowym płaszczu i zielonym kapeluszu wydaje rozkazy. Do policyjnej budy ładują aresztowanych pierwszych z brzegu, potem wskakują policjanci i tajniacy do samochodu i odjeżdżają szybko. Odrywam kelnera od okna i płacę za śniadanie.

— Młodzież nie powinna zajmować się polityką — mówi kelner, szukając dla mnie reszty.

— Słusznie. — odpowiadam. — Młodzież powinna pięknie maszerować i milczeć, tak jak w 1914 i w 1939...

— Ależ ja nie chcę nowej wojny — mówi spłoszony „Herr Ober".

— No, to poco pan głupstwa gada?

Kiedy wychodzę na plac przed dworcem, nadjeżdżają nowe policyjne budy. Młodzież znika zawczasu. Z toru kolejowego na wysoki nasyp wdrapują się z powrotem umorusami, pobici policjanci. Dwum wyrwano w ścisku rękawy marynarek i koszul i wyglądają przeraźliwie pociesznie, na pół rzeźnicy, na pół policjanci. Wdeptane w błoto leżą na placu strzępy transparentów.

(c. d. n.)

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

Trzeba cierpliwie i przy każdej okazji tłumaczyć rodzicom znaczenie zaistniałych w Polsce przemian

Czytając art. p. t. „Moi rodzice myślą po staremu" z dnia 27. I. br. pragnę zabrać głos w tej dyskusji. Kolega Jankowski dobrze zrobił, że list swój poddał dyskusji na szpaltach naszej gazety, gdyż w walce z samym sobą o stosunkach z rodzicami trudno jest jednemu decydować. —

Obowiązkiem ZMP-owca i prawego obywatela jest przekonanie zacofanych rodziców i w żadnym wypadku nie wolno mu odchodzić z domu zostawiając nie umiejących patrzeć z szacunkiem i dumą na rozwój Nowej Polski rodziców. Powinien zdobyć się na heroizm i cierpliwość, od czasu do czasu przeczytać czy opowiedzieć rodzicom o rozbudowie np. Nowej Huty — miasta wyłącznie naszego, na którego rozwój patrzymy z taką radością. My, młodzież zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej, nie możemy pozwolić na to, żeby ludzie wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości siali złośliwą propagandę i dlatego, gdy przychodzi ktoś ze znajomych należy brać żywy udział w rozmowie, starać się przekazać własnego ducha i myśli ludziom, którzy jeszcze nie dorośli do tego, żeby zrozumieć jaka wielka jest różnica między dawniejszym ustrojem, a obecną Polską, rozbudowującą się dla Nas i przez Nas.

Ojciec kol. Jankowskiego jest pracującym. Kolega powinien skłonić ojca do wyjazdu w czasie urlopu na wczasy, a wtedy na pewno zrozumie, że w „przedwrześniowym raju", będąc szarym pracownikiem, nie miałby warunków wyjazdu w góry, czy nad morze. — Obecnie przez okres 2 tygodni ma możność wypocząć i spędzić beztrosko czas urlopu, zawdzięczając to jedynie zdobyczom ustroju socjalistycznego.

Zobaczycie Kolego, że przez wytrwałe naświetlenie naszej jasnej i szczęśliwej drogi życia dojdziecie do tego, że rodzice zrozumieją Was i będą dumni tak jak i my z przemian jakie zaszły i zachodzą w naszej Ojczyźnie.

MĄCZKA BOGUSŁAW
Wrocław

Pracą i godnym zachowaniem się przekonamy starszych o słuszności naszych poglądów

Zabieram głos w dyskusji toczącej się na łamach „Sztandaru Młodych" o stosunkach między młodym, a starszym pokoleniem. W dyskusji chcę się wypowiedzieć na temat listu kol. Jankowskiego Pawła z Wrocławia.

Drogi kolego.

Przeżywacie ciężki okres w swoim życiu. Wiele przykrości sprawiają Wam rodzice i wszyscy inni, którzy nie chcą się zgodzić z Waszymi poglądami. Pamiętajcie jednak o tym, że nie jesteście osamotnieni. Jestem przewodniczącym Zarz. Szk. ZMP i wiem, że niektórzy członkowie naszego Związku znajdują się w tej chwili w takim samym położeniu. Trudnościami tymi nie należy się zrażać. Należycie do tej części młodzieży, która codziennym wysiłkiem i wytrwałą pracą buduje jaśniejszą i szczęśliwszą przyszłość dla siebie, przyszłych pokoleń i rodziców, ze strony których napotykacie na opór. Zdawałoby się nam, że wszyscy powinni nas otoczyć szacunkiem za to, że budujemy lepsze jutro. Tak jednak nie jest. Dlaczego? Nie znamy przecież w dziejach historii wypadków, gdzie szerokie masy społeczeństwa przyjęłyby coś nowego bez żadnego oporu. Wszyscy szlachetni i postępowi ludzie w obecnej dobie — m. in. Wy — budują właśnie to „nowe". W walce o zbudowanie „nowego", pomimo trudności i przeszkód na jakie napotykacie, nie wolno Wam ustawać. Tutaj trzeba się wzorować na najlepszych synach klasy robtniczej np. Ludwiku Waryńskim, Julianie Marchlewskim, Róży Luksemburg i na najlepszych działaczach ruchu młodzieżowego w Polsce jak: Hance Sawickiej i Janku Krasickim, którzy pomimo przeszkód o wiele większych od naszych nie załamali się i nie ustawali w pracy. Życiorysy przywódców klasy robotniczej i ruchu młodzieżowego niech Wam będą gwiazdą przewodnią w codziennej pracy i postępowaniu.

Niektórzy koledzy radzą Wam odejść od rodziców. Nie. Byłby to nieroztropny krok, zwłaszcza teraz, kiedy na skutek starości będą potrzebowali coraz więcej pomocy. Na każdym kroku starajcie się być dla nich uprzejmym i grzecznym, żeby więcej nie mówili, że organizacja Was źle wychowała. O ile rodziców już się naprawdę nie da przekonać, więc nie wdawajcie się z nimi w obszerne dyskusje. Mówcie mało o tym, co stanowi między Wami a rodzicami przegrodę, a więcej o tym, co Was łączy i jednoczy. Starajcie się, żeby rodzicom było zawsze dobrze. Kiedy Wam i rodzicom będzie dobrze przekonają się oni, że linia, po której kroczycie jest słuszna.

Bądźcie zawsze wierni najszlachetniejszym ideom — tym, którym obecnie jesteście wierni.

WIDERSKI KAZIMIERZ
Wągrowice.

Miejsce obydwóch pokoleń jest w jednym szeregu

Żywo zainteresował mnie list kol. Jankowskiego z Wrocławia. Może dlatego, że sama spraktykowałam już na własnej skórze podobne przycinki, lecz może mniej obraźliwe.

Moi rodzice są już starsi, ale trud i wysługiwanie się panom w Polsce przedwrześniowej nauczył ich „po nowemu" i dlatego bardziej mnie rozumieją. Mimo to nie zawsze zdołają ocenić moją pracę w organizacji lub ja kieś braki w naszym kraju. I właśnie dlatego rozumiem kol. Jankowskiego, że właśnie w takich chwilach jest się zdenerwowanym, zdecydowanym na wszystko, że nienawidzi się tych, których się naprawdę kocha. Ja myślę jednak kol. Jankowski, że nie należy się zrażać, gdy Wasze przekonywujące słowa stają się ‚grochem rzucanym o ścianę".

Starajcie się wytłumaczyć jeszcze raz, ale... nie denerwujcie się, trzeba się opanować. Pójdźcie z nimi do kina czy teatru na przekonywujący film radziecki, okażcie im dużo serca, zrozumienia, pomóżcie im w pracy, porozmawiajcie wieczorem przy jaźnie o zajęciach dnia, o nowych osiągnięciach, ale na każdym kroku okażcie stanowczość i nieugiętość swoich poglądów, stańcie się w ich oczach wzorem, a gdy będą z Was mocno zadowoleni to powiedzcie, że tak uczy Was i wychowuje zetempowska organizacja. Na to trzeba dużo cierpliwości, opanowania i silnej woli, woli Aleksieja Mieresjewa—bohatera radzieckiego. Starajcie się podsunąć lub przeczytać im książkę Gorkiego „Matka". Jak mój ojciec czytał ją, to miał łzy w oczach. Opuścić rodziców na stare lata nie możecie w żadnym wypadku. Przecież oni Was wychowali. Musicie raczej zjednać ich sobie. Musimy świadomie podejść do starszego pokolenia. Starsi muszą zrozumieć, że wychowujemy się w innej rzeczywistości niż oni. Nie możemy również pozwolić, by czuli się starymi w Nowej Polsce. Miejsce obydwu pokoleń jest w jednym szeregu, szeregu budowniczych lepszego jutra — socjalizmu.

MARIA NOGALSKA
Kielce

Żeby na Studia Przygotowawcze poszła młodzież najlepsza...

Z dotychczasowego przebiegu akcji rekrutacyjnej na Studia Przygotowawcze wynika, że zainteresowanie poszczególnych kół ZMP sprawą informowania i typowania młodzieży na Dwuletnie Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych jest wciąż jeszcze zbyt małe.

Objawem niedoceniania sprawy werbunku przez niektóre koła ZMP jest brak szerokiej akcji informacyjnej na terenie zakładów pracy i wśród wszystkich członków organizacji.

W spółdzielni krawieckiej im. **L. Waryńskiego w Wałbrzychu**, na ogólną ilość 150 młodych robotników — tylko około 30 osób przybyło na zebranie, poświęcone typowaniu na Studium Przygotowawcze. W fabryce porcelany z 300 młodzieżowców na zebranie przybyło tylko 23!

Zbyt mała frekwencja na zebraniach jest przyczyną stosunkowo zbyt małej ilości zgłoszeń; wiele koleżanek i kolegów, nie będąc na zebraniu, nie orientuje się w warunkach nauki na Studium, a w związku z tym obawia się trudności materialnych i trudności związanych z nauką.

Jadąc pociągiem, pracownik Dyrekcji Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich nawiązał przypadkowo rozmowę z grupą ZMP-ówek z zakładów przemysłu bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi. W trakcie rozmowy przyznały, że nic nie słyszały o akcji werbunkowej na Studium Przygotowawcze, że ta sprawa bardzo je interesuje i gdy przyjadą do Zakładów, natychmiast zwrócą się do Zarządu Koła po informacje.

W **Warszawie**, w trakcie przeprowadzania akcji informacyjnej o Studium Przygotowawczym, prelegenci-słuchacze lub absolwenci Studium napotkali wśród innych trudności na brak zrozumienia wśród członków Zarządu Koła, wagi informowania młodzieży o Studium.

Kol. **Niedzielski** udał się na mające odbyć się o godz. 15.30 zebranie w Polskim Monopolu Spirytusowym. Gdy przybył na miejsce, obejrzał pustą salę, a także dowiedział się, że w PMS pracuje się tylko do godz. 15.

Kol. **Cickot** złożył następujące sprawozdanie z jednego zebrania na Ochocie: „Ogłoszenie o zebraniu wisiało na ścianie, ale nawet przewodniczący ZMP nic o nim nie wiedział".

Obowiązkiem każdego Zarządu Koła jest zorganizowanie zebrania, poświęconego całkowicie sprawie typowania kandydatów na Studium spośród najlepszych pracowników. Jeżeli nawet Zarządy Powiatowe nie wykazują dostatecznej inicjatywy w tym kierunku, obowiązkiem Zarządów Kół jest doprowadzenie informacji o Studium do członków Koła.

Nie możemy pozwolić, by błędy popełnione w zeszłorocznej pracy powtarzały się w tym roku. Szczególnie dotyczy to Zarządów Powiatowych, do których napływają podania z Kół.

Nie wolno im dopuścić do opóźniania terminów rozpatrywania podań, które po zakwalifikowaniu należy natychmiast wysyłać do Wojewódzkich Komisji Naboru na Studium Przygotowawcze.

W ub. roku **w Zarządzie** Miejskim ZMP w **Lublinie** leżało 15 nierozpatrzonych podań, złożonych w miesiącach maju i czerwcu. Podania te będą dopiero rozpatrzone w bieżącym roku, a zakwalifikowani na Studium stracą w ten sposób, jedynie na skutek niedbalstwa Zarządu Miejskiego, rok nauki.

W Powiatowych Komisjach Kwalifikacyjnych **woj. gdańskiego** leży, nie wiadomo dlaczego, 250 podań, podczas gdy Kom. Wojewódzka nie ma ani jednego podania rozpatrzonego. Komisje Powiatowe powinny natychmiast po rozpatrzeniu przesyłać podania do Komisji Wojewódzkich.

Innym przykładem niedoceniania akcji naboru jest sprawa kol. Wandy **Stolarz**, zam. w **Żelechowie**, pow. **Garwolin.** W marcu 1948 roku kol. Stolarz dowiedziała się o istnieniu Studium i złożyła podanie do ZP ZMP na ręce Komisji Rekrutacyjnej. Żadnej odpowiedzi nie otrzymała, a gdy zgłosiła się po odbiór papierów, okazało się, że zostały zagubione. Kol. Stolarz złożyła w 1949 r. papiery bezpośrednio do Dyrekcji Studium w Warszawie i studiuje obecnie na 1 roku. **Biurokracja ZP w Garwolinie opóźniła naukę koleżanki o cały rok.**

Wiele trudności w pracy Dyrekcji Studium stwarzają nieprzemyślane, lekkomyślne opinie wydane kandydatom przez organizację. Organizacje ZMP-owskie powinny przy rozpatrywaniu zgłoszonych kandydatów jak najdokładniej omówić wszystkie istniejące „za" i „przeciw" nim wypowiedzą ostatnie słowo. Jeden z kandydatów (nazwisko znane redakcji) otrzymał opinię wydaną przez Zarząd Koła, stwierdzającą jego aktywność w pracy organizacyjnej, wyrażającą poparcie jego kandydatury. Opinia Komitetu Powiatowego Partii, nadesłana w późniejszym terminie, określa go jako szkodnika.

Kumoterskie stosunki, brak czujności klasowej charakteryzuje jeszcze jeden wypadek. Niejaki **Henryk Krzysztofiak** zgłosił się do Komisji Rekrutacyjnej ze skierowaniem z Zarządu Zakładowego ZMP Beton-Stal **nr 6 w Nowej Hucie**, stwierdzającym jego aktywny udział w pracy organizacji ZMP-owskiej. Zaświadczenie z pieczątką ZZ ZMP podpisał instruktor ZZ ZMP w Zjednoczeniu Budowlanym Nowej Huty — Waldemar **Wojnowski**. Okazało się jednak, że Krzysztofiak nie tylko nie jest członkiem ZMP, ale w ogóle nie pracuje w Beton-Stal nr. 6.

Wojnowski jest, jak podał Krzysztofiak, jego „szwagrem".

Czujność w stosunku do ludzi wydających opinie powinna być jak najdalej posunięta, gdyż w przeciwnym wypadku w szeregi przyszłych budowniczych socjalizmu może przenikać zdecydowany wróg, wykorzystujący brak doświadczenia dla swoich celów.

Członkowie koła powinni więc przełamywać bierność w czasie typowania swoich kolegów na Studium, powinni otwarcie wyrażać swoje zdanie i poddawać wątpliwości pod rozwagę całemu Kołu wraz z jego Zarządem na otwartym specjalnym zebraniu. Zarząd Koła winien rozpatrywać kandydatury z pełnym poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny wobec organizacji.

Zarządy Kół powinny do końca dopilnowywać spraw wytypowanych przez siebie kandydatów, sprawdzać, czy podanie złożone przez członka, lub kandydata niezorganizowanego z terenu działania danego Koła zostało rozpatrzone i jaka zapadła decyzja Pow. Komisji Rekrutacyjnej.

Tylko dobrze poprowadzona akcja w Kole, staranna praca Powiatowych i Wojewódzkich Komisji Kwalifikacyjnych doprowadzą do Studiów Przygotowawczych zasługujących na awans społeczny młodych robotników i pracujących chłopów.

A. KALSKI

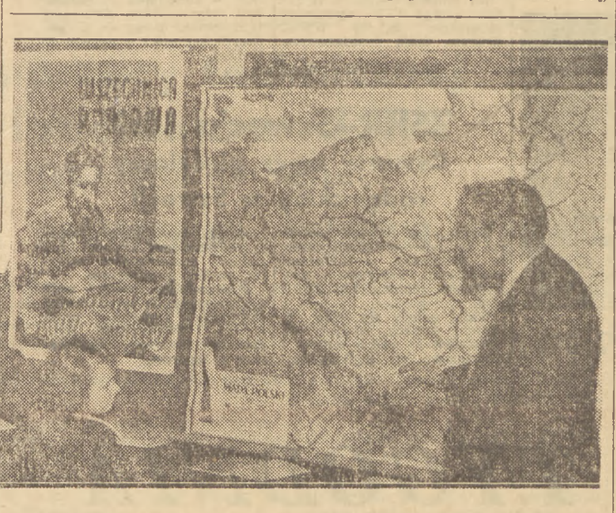

Wykłady Wszechnicy Radiowej cieszą się zainteresowaniem pośród młodych i starszych. Starsi słuchając wykładów Wszechnicy mają okazję do nadrobienia braków w nauce, która była dla nich niedostępna w Polsce przedwrześniowej. Młodzieżowa Wszechnica Radiowa pozwala na pogłębienie nabywanych wiadomości. W wielu szkołach uczniowie zespołowo korzystają ze skryptów i wykładów Wszechnicy. Na zdjęciu lekcja geografii w liceum.

Z NOTATEK Korespondenta

CENNA INICJATYWA MŁODZIEŻY GIMNAZJUM I LICEUM PRZEMYSŁU KAMIENIARSKIEGO W ŚWIDNICY

W świdnickim Gimnazjum i Liceum Przemysłu Kamieniarskiego założono „Naukowe Koło Skalników". Celem tego koła jest samodzielne pogłębianie wiedzy zawodowej uczniów w dziedzinie zainteresowań specjalnych jak np. geologia, wiertnictwo, roboty strzelnicze, maszyny górnicze.

Podczas organizowanych przez koło wyjazdów do zakładów, uczniowie zaznajamiają się z pracą produkcyjną. Potem, na podstawie zebranych doświadczeń opracowują kolejno referaty, które wygłaszają na wieczorach dyskusyjnych.

Na terenie szkoły pracuje jeszcze „Kamieniarskie Koło Naukowe" i „Naukowe Koło Matematyczno-Fizyczne". Koła te zorganizowały konkurs na temat: „Co dają mi wieczory dyskusyjne organizowane przez koła naukowe". Najlepsze prace nagrodzono książkami.

M. KOWALCZYK
Świdnica.

MŁODZIEŻOWCY W PPB W KRAKOWIE OSIĄGAJĄ 230 PROC. NORMY

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Krakowie pracuje 5 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Najlepszą z nich jest 10-osobowa brygada betoniarska kol. Puchaczewskiego. Osiąga ona do 150 proc. normy. Sam kol. Puchaczewski nierzadko osiąga 170 proc.

Wśród zetempowców jest wielu przodowników pracy. Murarz kol. Franciszek Makuch osiąga do 230 proc. normy, malarka kol. Barbara Żak wykonuje przeciętnie 160 proc.

Zetempowcy mają ambitne plany. Obecnie pracują nad zorganizowaniem młodzieżowych brygad murarskich.

Wysokie wyniki produkcyjne młodzież PPB w Krakowie osiąga dzięki dobrej pracy Organizacji ZMP, dzięki temu, że Zarząd ZMP interesuje się sprawami bytowymi młodzieży, pomaga jej w usuwaniu trudności.

Koresp.
Leszek MIKOŁAJKOW
Kraków.

ZMP-OWCY Z PABIANICKIEJ FABRYKI NARZĘDZI ZWERBOWALI MŁODZIEŻ NIEZORGANIZOWANĄ DO PRENUMERATY PRASY MŁODZIEŻOWEJ

W Pabianickiej Fabryce Narzędzi jest 35-ciu zetempowców. Tyle też początkowo zaprenumerowano egzemplarzy „Sztandaru Młodych".

Ale w zakładzie pracuje przeszło stu młodych robotników. Organizacja ZMP-owska postanowiła werbować wśród nich prenumeratorów dziennika młodzieżowego: każdy z Zetempowców zobowiązał się wciągnąć do czytania przynajmniej 1 lub 2 niezorganizowanych.

Organizowano prasówki, omawiano sposoby czytania i wykorzystywania prasy, rozmawiano indywidualnie z każdym, kto nie prenumerował jeszcze prasy młodzieżowej. W akcji tej wyróżnił się kol. Grygielewicz.

Wynik tej pracy nie dał na siebie długo czekać. W listopadzie ilość prenumeratorów, wzrosła do 70-ciu w grudniu do 75, a w styczniu do 105!

KOŁO ZMP
PRZY PABIANICKIEJ
FABRYCE NARZĘDZI
Pabianice

Śladem naszych INTERWENCJI

W Poznańskiej Korespondencyjnej Szkole Ogólnokształcącej zainteresowano się kol. Kamienieckim

W grudniu ub. r. redakcja otrzymała list od poważnie chorego kol. **Kamienieckiego.** Chcąc się uczyć, złożył on podanie o przyjęcie do Państwowego Liceum i Gimnazjum Korespondencyjnego w Poznaniu.

Mimo załatwienia wszystkich formalności we właściwym czasie, dyrekcja uznała kol. Kamienieckiego za spóźnionego i przyjęła go tylko warunkowo, nie wysyłając potrzebnych podręczników i skryptów.

Sprawę tę opublikowaliśmy.

W odpowiedzi na nasz artykuł Dyrekcja Korespondencyjnej Szkoły Ogólnokształcącej w Poznaniu zawiadomiła Redakcję, że wysłała bezpłatnie w trzech ratach potrzebne skrypty i podręczniki dla kol. Kamienieckiego. Oprócz tego zostało przyznane mu stypendium na pokrycie całości materiałów nauczania w wysokości 120 zł. (lj)

Świadectwa Czeladnicze zostały już wydane

Absolwenci Średniej Szkoły Zawodowej w Pabianicach przysłali do Redakcji list pisząc, że dotychczas nie otrzymali świadectw czeladniczych za rok szkolny 1949-50. Z powodu braku tych świadectw pracowali oni jako „niewykwalifikowani" otrzymując niższe uposażenie. Starania o wydanie świadectw nie przynosiły rezultatów.

Po ukazaniu się notatki w „Sztandarze Młodych" świadectwa zostały przez Dyrekcję Szkoły wydane. (lj)

Śladem naszych artykułów

Świetlica w Kąkolewie zostanie oddana do użytku w I kwartale 1951 r.

W gromadzie Kąkolewo (ok. 2.000 mieszkańców) mieszka przeszło 300 młodzieży zorganizowanej i drugie tyle niezorganizowanej. Koło ZMP w Kąkolewie było jednym z najlepszych w pow. Leszno, miało jednak bolączkę: brak świetlicy.

I choć w gromadzie znajduje się pałac po b. hrabim Mielżyńskim, którego remont wymagał tylko drobnych wkładów, wszelkie interwencje i starania w Związku Samopomocy Chłopskiej o fundusze na remont świetlicy były bezskuteczne.

Na skutek listu kol. E. Goldmana i interwencji Redakcji, Zarząd Powiatowy ZSCh w Lesznie wyjaśnił: **„W budżecie ZSCh na rok 51 jest przewidziana kwota na dokończenie remontu świetlicy w Kąkolewie i w I kwartale 51 r. zostanie ona oddana do użytku młodzieży".** (lj)

PODNIESIENIEM WYDAJNOŚCI PRACY młodzież robotnicza walczy o terminowe wykonanie Planu 6-letniego

(Korespondencja własna)

— Zdwoić wysiłki w celu sprawnego i terminowego wykonania Planu 6-letniego — oto zagadnienie, którym żyje polska młodzież z młodzieżą robotniczą na czele. Form podniesienia wydajności pracy jest wiele: racjonalizatorstwo, lepsza organizacja pracy, dokładne obliczenie i obmyślenie ruchów, dbałość o warsztat pracy, lepsze wykorzystanie parku maszynowego, walka z marnotrawstwem czasu i materiału. Wszystkie te formy z powodzeniem stosuje coraz większa część naszej młodzieży, która z całą energią świadomych budowniczych socjalizmu walczy na froncie pracy o lepsze jutro, o utrwalenie powszechnego pokoju.

A oto kilka komunikatów, mówiących o wysiłku i twórczym zapale młodzieży, o tym, jak młoda robotnica i młody robotnik walczą o wykonanie Planu 6-letniego.

Do 1 listopada wykonamy drugi rok Planu 6-letniego

ŁÓDŹ. Na naradzie wytwórczej w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego ZMP-owiec, tow. **Józef Bakalak** podjął zobowiązanie wykonania planu rocznego do 15 listopada br. W odpowiedzi na jego apel, wzywający towarzyszy pracy do podobnych zobowiązań, odpowiedziała — tow. **Aleksa Dubowy**, która postanowiła wykonać swą normę roczną do 1 listopada br. oraz tamtejsza młodzieżowa brygada produkcyjna, która wykona swoją normę w tym samym terminie.

Koresp.
EDMUND KIESZKOWSKI

16 września zaczniemy pracować na poczet 1952 roku

KALISZ. Na apel brygady młodzieżowej im. Józefa Stalina z KZPO, wzywający do podejmowania zobowiązań produkcyjnych celem przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, odpowiedziała **młodzieżowa brygada produkcyjna w odlewni żelaza „Orkan" w Kaliszu.** Wykonamy swoją normę roczną do dnia 15 września 1951 roku — postanowili członkowie brygady.

Koresp.
EDMUND KIESZKOWSKI

Franciszek Dańda obniżył koszty produkcji

POZNAŃ. Pracownik PMT w Poznaniu, tow. Franciszek Dańda nie mógł spokojnie patrzeć na długotrwałe i męczące ręczne pakowanie papierosów.

— Co za strata czasu i energii! Trzeba tę robotę usprawnić — powiedział sobie pewnego dnia. Nad maszynką do pakowania papierosów pracował Dańda 4 miesiące. Osiągnął zamierzony cel. Dzisiaj w ciągu ośmiu godzin pakowaczki układają w pudełkach zamiast 50 tys. — 110 tys. sztuk papierosów. Tow. Dańda usprawnił pracę pakowaczek przez co przyczynił się do obniżenia kosztów produkcji papierosów.

Koresp.
TADEUSZ FONFEREK

Więcej cegieł dla Nowej Huty

WROCŁAW. Młodzież szkół wrocławskich postanowiła pomóc Przedsiębiorstwu Rozbiórkowemu, dostarczającemu cegłę rozbiórkową dla Nowej Huty. Jako pierwsza do pracy przy cegle przystąpiła młodzież Liceum Mechanicznego, liceum w Leśnicy i fabryki M-51. W jej ślady poszła młodzież szkolna w Prączach Odrzańskich, która w ilości 300 osób zobowiązała się pracować przy ładowaniu cegły na wagony.

Koresp.
STANISŁAW KUŹNIAR

Młodzież wrocławskiego MHD oszczędnie gospodaruje papierem

WROCŁAW. **Tow. Kleczko i tow. Jasiński**, kierownicy sklepów MHD nr 33 i 25 we Wrocławiu, zobowiązali się w miesiącach lutym, marcu i kwietniu tak gospodarować opakowaniem, by przez cały maj nie pobierać ani jednego kilograma papieru z magazynu. Wartość zobowiązania wyraża się sumą 1051,56 zł oszczędności. Obaj ZMP-owcy wzywają do wstąpienia w swoje ślady pracowników dyrekcji i sklepów MHD.

Koresp.
MARIAN RUCIŃSKI

Będziemy pracować na czterech krosnach

KŁODZKO. „Rozumiemy nasze zadania w Planie 6-letnim, dlatego też my, ZMP-ówki — **Jolanta Skowron i Maria Porwisz**, pracujące w tkalni „Drogosław", zobowiązujemy się przejść na obsługę czterech krosien". Tak brzmi zobowiązanie dwóch tkaczek z tkalni „Drogosław".

Za tow. tow. Skowron i Porwisz pójdą zapewne i inne tkaczki, które rozumieją, że praca na kilku warsztatach pozwala nam szybciej realizować plany produkcyjne.

Koresp.
JANICKA

RADIO

na dzień 10 lutego 1951 r. (SOBOTA)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. 5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. licealnych z cyklu: „Myślimy o przyszłości". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności. 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego. 10.10 Muzyka. 10.50 Informacje. 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Piosenki i tańce z Kujaw". 11.15 Koncert. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Utwory skrzypcowe Pabla Sarasate. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Aud. literacka. 16.30 Kompozytor Tygodnia. 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu". 17.30 Z kraju i ze świata. 18.10 Koncert. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla młodzieży. 19.15 Z naszych pieśni. 19.35 Na muzycznej fali. 20.30 Muzyka. 20.55 „ZIEMIA WYZWOLONA" — SŁUCHOWISKO WG pow. WŁADYSŁAWA RYMKIEWICZA. 22.00 Stan pogody. 22.02 Muzyka. 22.10 Wszechnica Radiowa. 22.30 Recital wiolonczelowy A. Nawarry. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. 5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.15 Gra Zesp. Instr. Zarubina. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.05 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. III — IV. 13.50 Utwory komp. rosyjskich. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. dla kl. licealnych. 14.50 Koncert. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory klasyczne. 16.30 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 16.45 Gramy w szachy. 17.15 Koncert. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.55 Pieśni radzieckie. 18.00 Muzyka. 18.20 Głos mają kobiety. 18.40 Duet harmonistów. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 „Stanisław Moniuszko" — aud. słuchowa. 19.56 Polska pieśń masowa. 20.30 Przy sobocie po robocie. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca. 22.20 Koncert. 23.10 Dla każdego coś miłego. 24.02 Hymn i koniec audycji.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Łucznictwo - sport obronny powinno zdobyć młodzież

Ubiegły rok stał się punktem zwrotnym w rozwoju stołecznego łucznictwa. Dotychczas łucznictwo w stolicy było reprezentowane przez jedną tylko sekcję — ZKS Ogniwo. Warszawski Okręg Łuczniczy nie istniał, a co za tym rozwój tej dyscypliny sportowej był pozbawiony jakiejkolwiek opieki. W drugiej połowie 1950 r. ukonstytuował się Warsz. Okręgowy Związek Łuczników, który przystąpił do spopularyzowania i umasowienia łucznictwa na terenie stolicy.

Zasadniczą treścią programu rozwoju sportu łucznictwa, jest udostępnienie tej dyscypliny szerokim rzeszom młodzieży. Łucznictwo przestało być sportem, którym ze względu na wysoką cenę sprzętu zajmowały się tylko jednostki. Nowe socjalistyczne założenia sportu w Polsce Ludowej nie ograniczają się do rozwoju tylko pewnych popularnych dyscyplin, ale do krzewienia i upowszechnienia wszystkich gałęzi sportu. Dotyczy to również sportu obronnego — łucznictwa, który stopniowo wkracza na drogę właściwego rozwoju — na drogę masowości.

W roku 1950 na wszystkich imprezach łuczniczych Warszawa była reprezentowana przez nieliczną grupę zawodników Ogniwa. Zawodnicy ci, to członkowie kadry narodowej — mistrzyni Polski Kondracka i K. Filip, którzy zdobywali dla barw stolicy tytuły, mimo, że młodzież warszawska nie znała prawie tego sportu. To, że tytuł mistrzowski w konkurencji kobiet wędruje do Warszawy, nie świadczy o poziomie stołecznego łucznictwa, bo zdobywa go przecież corocznie ta sama zawodniczka.

Taki stan i zacofanie na odcinku tej dyscypliny sportu zostało spowodowane niewłaściwym stosunkiem poszczególnych klubów i zrzeszeń do łucznictwa. Na każdym kroku spotykano się ze zdaniem — „że łucznictwo nie jest sportem masowym i nigdy nie zyska sobie sympatyków wśród szerokich mas".

Jak błędne było stanowisko tych ludzi, którzy wydawali taki sąd o tym sporcie, świadczą udane imprezy łucznicze na terenie stolicy.

Ogólnopolskie Mistrzostwa Łucznicze ZHP, odbyte w dniu Święta Pracy — 1 Maja 1949 roku, ściągnęły na stadion WP wielu widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg mistrzostw.

Pokazy łucznicze w Szczęśliwicach w ramach miesiąca Odbudowy Warszawy we wrześniu ub. r. zdobyły tej dyscyplinie sportu nowych sympatyków.

Obecnie na terenie Warszawy istnieją 3 sekcje łucznicze. Sekcje te zorganizowane są: w Ogniwie, Unii i CWKS-ie. Każda z tych sekcji pracuje w odmiennych warunkach i dlatego są różne ich osiągnięcia.

Jak pracują sekcje tych klubów.

Ogniwo. Sekcja łucznicza, którą prowadzi mistrzyni Polski — Kondracka, ma w tej chwili najlepszą kadrę instruktorską, a tym samym możliwości dalszego rozwoju. Instruktorzy Ogniwa mogą wyszkolić wielu młodych łuczników, ale wskutek słabej popularyzacji i braku sali treningowej, sport ten nie tylko, że się nie rozwija, ale „zamiera" w okresie zimowym. W tym okresie sekcja istnieje tylko na papierze, bo klub nie czyni nic w tym kierunku, aby umożliwić łucznikom zimową zaprawę. Taki stan prowadzi w rezultacie do zniechęcenia młodych łuczników i zahamowania treningów członków kadry.

Unia. Nowopowstała sekcja łucznicza nie posiada również **możliwości** treningów. Okres zimowy to jak w Ogniwie okres działalności na papierze...

CWKS jest wzorowym klubem na terenie stolicy, który dobrze prowadzi pracę w sekcji łuczniczej. Mimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia sekcja łucznicza CWKS-u może służyć za przykład dla innych klubów. Od chwili zorganizowania sekcji prowadzone są systematycznie treningi i z każdym dniem wzrasta liczba członków sekcji. Już dzisiaj wszyscy członkowie sekcji CWKS-u posiadają odznaki łucznicze, co jest dowodem ich owocnej pracy, pilności w treningach i wynikiem dobrej opieki instruktorskiej.

Obecny rok będzie poważnym krokiem naprzód w rozwoju stołecznego łucznictwa. Nowopowstała społeczna Sekcja Łucznictwa przy Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej w rocznym planie pracy stawia sobie za naczelne zadanie dotarcie do młodzieży szkolnej i ludzi pracy.

Łucznictwo jest dyscypliną, która stanowi wstęp i uzupełnienie w przygotowaniach do strzelectwa sportowego — podstawowej dyscypliny sportów obronnych. Uprawiając łucznictwo wyrabiamy w sobie i doprowadzamy do doskonałości takie walory strzeleckie, jak: opanowanie nerwów, sprawność oka i wyrobienie mięśni.

Liczne zawody i pokazy łucznicze, które będą zorganizowane w bieżącym roku w Warszawie, wpłyną na zasilenie szeregów łucznictwa młodzieżą oraz zlikwidują dotychczasowe braki w jego rozwoju.

ANDRZEJ WIERZBA

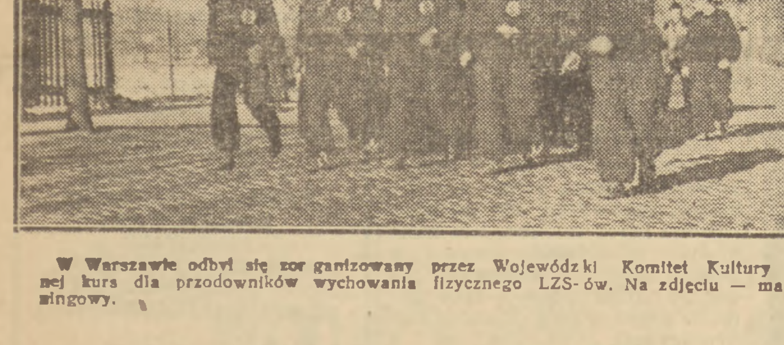

W Warszawie odbył się zorganizowany przez Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej kurs dla przodowników wychowania fizycznego LZS-ów. Na zdjęciu — marsz treningowy.

850 harcerek i harcerzy uczestniczy w II Krajowych Narciarskich Igrzyskach ZHP w Szklarskiej Porębie

(Telefonem od własnego wysłannika)

SZKLARSKA PORĘBA. Do Szklarskiej Poręby zjechało 850 harcerzy i harcerek przodowników w nauce i w sporcie, którzy biorą udział w II Krajowych Narciarskich Igrzyskach ZHP. Miejscowa młodzież ZHP i ZMP zgotowała młodym sportowcom z całej Polski serdeczne przyjęcie. Goście zostali ulokowani w domach wypoczynkowych pod troskliwą opieką instruktorów.

Organizacja igrzysk przebiegła sprawnie. Niedopisuje jedynie pogoda. Nienaruszone wyszły z odwilżowej kampanii tylko północne zbocza gór, gdzie wytyczono trasy do biegu zjazdowego i slalomu.

Uroczyste otwarcie igrzysk odbyło się 9 bm. na stadionie w Szklarskiej Porębie. Pierwszego dnia przewidziano slalom — gigant dla chłopców starszych i bieg zjazdowy dla dziewcząt i młodszych chłopców. Długość trasy slalomu wynosi 420 m przy różnicy wzniesień 70 m, biegu zjazdowego — 380 m, przy różnicy poziomu 60 metrów.

10 bm. odbędzie się bieg patrolowy dla chłopców i dziewcząt.

Młodzi sportowcy po zawodach obejrzą film „Czarci Żleb" oraz wezmą udział w kuligu. (w. w.)

O Mistrzostwo Zrzeszeń
Hokeiści Ogniwa pokonali AZS 18:3

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o Mistrzostwo Zrzeszeń **padły następujące wyniki: drużyna Budowlanych pokonała zespół Włókniarza 7:1 (1:0, 4:0, 2:1).**

Spotkanie Ogniwa z AZS-em zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Ogniwa 18:3 (8:1, 4:1, 6:1). Zwycięzcy mieli przez cały czas gry wyraźną przewagę. Na skutek złego stanu lodu zawodnicy nie mogli rozwinąć normalnej szybkości.

W wyrównanym zespole Ogniwa na wyróżnienie zasługuje pierwszy atak — Maselko, Wołkowski, Paluch.

Bokserzy CWKS wchodzą do I Ligi

Decyzją GKKF drużyna pięściarska CWKS zaliczona została do I Ligi PZB (na miejsce łódzkiego Ogniwa) i rozpocznie rozgrywki mistrzowskie 4 marca br.

Na miejsce CWKS w II Lidze zarząd PZB wyznaczył eliminacje między OWKS Kraków, Stalą Siemianowice, Budowlanymi Jelenia Góra i Stalą Grudziądz.

Spotkania eliminacyjne odbędą się 18 bm.: w Krakowie OWKS Kraków — Stal-Siemianowice i w Grudziądzu Stal — Grudziądz — Budowlani Jelenia Góra. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają 25 bm. decydujący mecz o wejście do II Ligi.

ZSRR—Szwecja 16:0
Czwarty mecz pięściarzy radzieckich w Szwecji

Bawiący w Szwecji pięściarze radzieccy rozegrali czwarte spotkanie z bokserami szwedzkimi, zakończone zwycięstwem reprezentacji ZSRR 16:0.

Walki odbyły się tylko w sześciu wagach, bowiem dla Bułakowa w wadze muszej i Soczikasa w ciężkiej, najlepszych zawodników zespołu radzieckiego, Szwedzi nie znaleźli przeciwników, oddając punkty walkowerem.

Z pozostałych sześciu walk 4 zakończyły się zwycięstwem zawodników radzieckich przez nokaut. Zwycięzcami byli: Zasuchin, Sokołow, Czebotariew i Jegorow.

Michał Makiarski
KLĘSKA mister Clarka
(8)

Tłum. I. L.

Zresztą w licznych powieściach o tych „królowych szpiegostwa" często trudno było oddzielić prawdę od fantazji. (Clark widział kiedyś film o słynnej Mata Hari. Była to idiotyczna hollywoodzka szmira, nie zawierająca ani jednego słowa prawdy). Wiedział również, że wychowanki Lady Astor i Sir Mosleya uprawiały szpiegostwo na korzyść hitlerowców — słyszał o Amerykankach, które sprzedały się Japończykom, o rosyjskich białogwardzistkach, gotowych do popełnienia każdej podłości, każdego przestępstwa.

Ale kobiet tego typu nie można było znaleźć w Związku Radzieckim. Jednak mimo wszystko najważniejszą przyczyną było to, że Clark z przesadną niemal niechęcią nawiązywał służbowe stosunki z kobietami. „Mężczyzna jest zawsze jakoś pewniejszy w naszej niespokojnej pracy".

W skrytce Clarka leżała niewielka papierowa teczka z dokładnymi informacjami dotyczącymi obu lekarzy. Clark wiedział wiele o ich osobistym życiu, o ich przyzwyczajeniach i gustach, cztery miesiące wokół Naumowej i Wokułowa kręcili się ludzie Clarka — byli japońscy agenci.

„Boże mój, jacy to są idioci! — z całkowitym brakiem szacunku pomyślał Clark o swych wysoko postawionych szefach — jacy idioci!"

Instrukcje zaopatrzone w podpisy szefów amerykańskiego wywiadu polecały przy werbowaniu kobiet w Rosji nawiązywać znajomość przy pomocy podarunków... Pończochy, perfumy, szminki i opowieści o olśniewającej karierze hollywoodzkich gwiazd! Przyjechawszy do ZSRR Clark prędko zrozumiał, że z tej całej „galanteryjnej artylerii" będzie taki pożytek, jak z ołowianych żołnierzy w prawdziwej wojnie.

Clark dokładnie wyobrażał sobie w takiej sytuacji doktór Naumową, wysoką, niemłodą już i nieładną kobietę, na której twarzy zastygł wyraz, ni to kamiennego spokoju, ni to absolutnej obojętności dla spraw świata.

Clark zaczynał się denerwować. Widocznie podniecające działanie alkoholu skończyło się — następowała depresja i myśli Clarka stawały się coraz posępniejsze.

„A z czym ja pójdę do Wakułowa? I do jakiej Ameryki on ucieknie, jeśli ma rodzinę, którą kocha nie mniej od swojej medycyny? I po co mu Ameryka? Solidne wynagrodzenie w dolarach albo w rublach?... W odpowiedzi na takie propozycje ci fanatycy zwykle przede wszystkim biją po mordzie, a następnie prowadzą do najbliższego milicjanta. Bezkarność? Na jakiego diabła im bezkarność, jeżeli oni nie mają zamiaru popełniać przestępstwa? Nie ma co się łudzić, tacy ludzie jak Wakułow i Naumowa nie pójdą na złotą przynętę! Dzięki Bogu, zdążyłem poznać charakter radzieckich ludzi... To nie ryzyko, to szaleństwo! To znaczy?... To znaczy, że nie mam wyjścia...".

Z ust Clarka popłynął potok przekleństw.

Rozdział III.

Przed wezwaniem na śledztwo lekarzy Dmitriewa podpułkownik Nikonow kilkakrotnie uważnie przejrzał leżące przed nim akta sprawy. W tej chwili teczka akt była otwarta na protokóle z konsylium, na tym dokumencie, który jeszcze w końcu lipca naprowadził go na przypuszczenie, że Dmitriewem zainteresował się obcy wywiad. W połowie sierpnia telegram z Moskwy potwierdził słuszność podejrzenia. A oto teraz w końcu września...

„Wakułow i Naumowa — rozmyślał podpułkownik — niedwuznacznie wypowiedzieli się przeciwko propozycji profesora — konsultanta. To odrazu sparaliżowało zamiary obcego wywiadu i uniemożliwiło porwanie konstruktora z zagranicznego uzdrowiska. Jeszcze wczoraj rano można było z tego wysnuć wniosek, że ani Wakułow, ani Naumowa nie mają nic wspólnego z wywiadem, ale już wieczorem taki wniosek był nie do pomyślenia. Po dokonaniu przestępstwa stanowisko Wakułowa i Naumowej w czasie konsylium świadczyło tylko o tym, że w lipcu żadne z nich nie współpracowało z Clarkiem...

Prawa ręka podpułkownika z przyzwyczajenia powędrowała do kieszonki po scyzoryk, ale nagle zatrzymała się w niezdecydowaniu i Nikonow spostrzegł, że w zielono-żółtej szklance nie ma ani jednego ołówka do zatemperowania. Podpułkownik westchnął, wziął papierosa i zapalił.

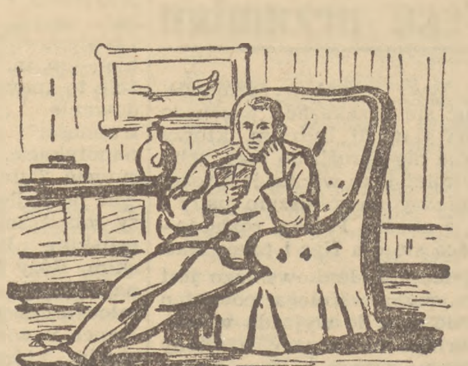

„No i co? — zapytał sam siebie — po pierwsze taki wniosek...".

Ta myśl pozostała niedokończona.

„Zresztą — rozmyślał dalej Nikonow — ten wniosek ma praktyczne znaczenie. Jeśli jest słuszny, to właśnie w okresie od końca lipca do końca września, któryś z lekarzy został zwerbowany. Zatem, ten właśnie krótki okres w życiu Wakułowa i Naumowej trzeba sprawdzić jak najdokładniej".

Podpułkownik był pewien, że winien jest jeden lekarz, a nie obaj. Pewność tę opierał na prostym rozumowaniu. Po co wciągać w to przestępstwo dwóch, kiedy wystarczy jeden? Przecież werbunek jest związany z ogromnym ryzykiem. Po co werbujący ma podwajać to ryzyko? Można byłoby jeszcze przypuścić współudział, gdyby obaj lekarze żyli w bliskich stosunkach, gdyby byli związani węzłami rodzinnymi, albo więzami starej przyjaźni. Ale Naumowa i Wakułow stykali się tylko w pracy, a poza tym byli sobie najzupełniej obcy.

Nikonow wiedział, że Wakułow i Naumowa spotykają się tylko w miejscach związanych z pracą: w fabrycznej poliklinice, w miejskim wydziale ochrony zdrowia i w konferencyjnej sali szpitala, gdzie dwa razy w miesiącu zbierało się stowarzyszenie terapeutyczne.

„Nie, prawie z całą pewnością można twierdzić, że winien jest tylko jeden".

Pozostało rozwiązać niezwykle trudne zadanie: zdobyć nieodparte dowody, przy pomocy których możnaby zmusić winnego do przyznania się. A poszlak nie było żadnych. Nikonow wiedział do tej pory jedno: albo jeden lekarz, albo drugi (nikt trzeci nie wchodził w rachubę), włożył do skrzynki z lekarstwami ampułkę z trucizną.

(c. d. n.).

Rezolucje ZSRR w sprawie powstrzymania agresji USA wobec Chin odrzucone przez „amerykańską większość" w ONZ

W środę Komisja Polityczna ONZ kontynuowała debaty nad skargą ZSRR z powodu agresji USA przeciwko Chinom.

Przedstawiciel Czechosłowacji — **Nosek** oświadczył, że antychińska rezolucja, którą USA przeforsowały w Zgrom. Ogólnym jest najlepszym dowodem agresywnych planów USA w stosunku do Chin. **USA domagały się uchwalenia tej rezolucji, aby wywołać wojnę przeciwko Chinom, podobnie jak w tym samym celu okupowały Taiwan.**

W zakończeniu Nosek domagał się przyjęcia rezolucji radzieckich, które zalecają Radzie Bezpieczeństwa **podjęcie niezwłocznych kroków w celu położenia kresu agresywnym aktom USA przeciwko Chinom.**

Plany USA, przewidujące okupację Taiwanu — powiedział m. in. delegat ZSRR **Carapkin** — zostały opracowane w ostatecznej formie **na długo przed wojną w Korei.** Tak więc **okupacja Taiwanu była aktem agresji ze strony USA, który nastąpił niezależnie od agresji w Korei, jakkolwiek oba kroki zostały podjęte jednocześnie.**

W chwili obecnej — podkreślił delegat radziecki — **jest rzeczą szczególnie ważną powstrzymać agresję amerykańską, jeśli bowiem nie powstrzyma się jej, może ona rozszerzyć się na całą Azję.** Świadczą o tym informacje o propozycjach Mac Arthura wykorzystania w Korei wojsk kliki Czang Kai-szeka i bombardowania Mandżurii.

49 głosami przeciwko 5, przy 3 powstrzymujących się (Jugosławia, Burma i Indonezja) Komisja odrzuciła rezolucję radziecką w sprawie agresji amerykańskiej przeciwko Taiwanowi. 50 głosami przeciwko 5, przy 2 wstrzymujących się (Jugosławia, Afganistan) Komisja odrzuciła projekt rezolucji radzieckiej w sprawie pogwałcenia przez USA obszaru powietrznego Chin.

O zniesienie kar cielesnych w krajach „powierzonych" przez ONZ W. Brytanii i Francji

Szeroką dyskusję w Radzie Powierniczej ONZ wywołała sprawa zniesienia kar cielesnych, stosowanych przez angielskie i inne władze, którym powierzono zarząd nad terytoriami b. kolonii — wobec ludności tych krajów.

Podczas gdy przedstawiciele władz angielskich i francuskich w Radzie próbowali uchylić się od rozpatrzenia tego ważnego problemu, delegat ZSRR zaproponował, aby Rada powtórzyła zalecenia dla władz powierniczych **natychmiastowego zniesienia kar cielesnych.** Kary cielesne są **szczególnie szeroko stosowane w Tanganice, Ruanda-Urundi i Togo,**

PRZEGLĄD TYGODNIA

- **Pokłosie waszyngtońskich rozmów Plevena**
- **Na rękach Alfreda Kruppa krew milionów ludzi**
- **Ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych**

Bez entuzjazmu powitała Francja powrót premiera Plevena z Waszyngtonu. Mimo pięknego oficjalnego komunikatu o przebiegu rozmów Truman — Pleven, głoszącego o „korzyściach", jakie w wyniku tych rozmów spłyną na Francję — nawet oficjalna, rządowa, najbardziej reakcyjna prasa nie może powstrzymać się od wielce krytycznych uwag pod adresem swego premiera. I tak np. skrajnie prawicowy dziennik „Aurore" pisał bezpośrednio po powrocie Plevena z Waszyngtonu: **„Sukces (!) Plevena w Ameryce nie przeszkodzi faktowi, że znajdzie się on w tym tygodniu w obliczu poważnych kłopotów w dziedzinie polityki wewnętrznej."**

A druga, równie reakcyjna gazeta „Combat" dodaje, że **jeżeli premier spodziewał się, iż jego powrót przyczyni się do umocnienia się na obecnym stanowisku — to rozczarowanie będzie zapewne wielkie".**

Rozczarowanie w istocie było wielkie. Naładowanego po brzegi rozkazami Trumana, francuskiego premiera spotkała francuska opinia z oburzeniem. Oburzeniu temu dały wyraz nie tylko masy pracujące Francji, lecz również i duża część prawicy francuskiej. **Polityka całkowitego zaprzedania suwerenności Francji amerykańskim imperialistom, polityka którą reprezentuje i realizuje premier Pleven, spowodowała poważną groźbę kryzysu rządowego.**

Posłuchajmy co mówił Pleven, zdając przed parlamentem francuskim sprawozdanie ze swego pobytu u Trumana: **„Moja wizyta w Waszyngtonie — gorąco zapewniał Pleven — rozwiała wszelkie nieporozumienia i fałszywe mniemania amerykańskiej opinii publicznej, jakoby Francja znajdowała się w stanie upadku moralnego, a rząd jej składał się z ludzi nieudolnych".**

Miał rację Pleven mówiąc to. Francja — która zgotowała właściwe przyjęcie Eisenhowerowi, Francja — która gorąco i niemal jednomyślnie sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec i brudnej wojnie w Vietnamie, Francja — która występuje w obronie sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów — ta Francja nie znajduje się w stanie upadku moralnego. **Lecz ta Francja — to naród francuski i rosnące stale szeregi obrońców pokoju, a nie sprzedajny rząd który za pomocą faszystowskiego terroru pragnie zdławić szlachetne dążenia narodu.** A rząd francuski rzeczywiście nie składa się z ludzi „nieudolnych". **Rząd francuski na czele z Plevenem — to bardzo „zdolny" rząd zdrady narodowej.**

Przykładem tego jest projekt nowej ordynacji wyborczej, przyjętej przed dwoma dniami przez radę ministrów. **Ordynacja ta, przewidująca tzw. „głosowanie większościowe w dwóch turach" ma na celu całkowite pozbawienie mandatów komunistów.** Wyjaśnimy to na przykładzie.

W wyborach z 1946 roku w departamencie Bouches du Rhone osiągnięto następujące wyniki: komuniści — 113 tys. głosów, MRP partia koalicji rządowej — 53 tys., SFJO (prawicowi socjaliści) — 49 tys., i gaulliści — 58 tys. **Jak widzimy więc, wybory przyniosły w tym departamencie zdecydowane zwycięstwo komunistom.** Wg. nowego projektu ordynacji, te same wyniki musiały by przedstawiać się następująco: komuniści 113 tys. głosów, koalicja (MRP i SFJO) — 102 tys., gaulliści 58 tys. **Ponieważ żadna z tych list nie miałaby bezwzględnej większości, nastąpiłaby druga tura wyborów, w której wszystkie ugrupowania prawicowe wystąpiłyby razem, zdobywając 160 tys. głosów, a tym samym bezwzględną większość i wszystkie mandaty do parlamentu. Komuniści nie otrzymaliby ani jednego mandatu, mimo, że uzyskali największą ilość głosów!**

Nie trzeba chyba do tego dodawać żadnych komentarzy, tak jawnie bowiem z projektu nowej ordynacji wygląda faszyzm i oszustwo, jakie pragnie popełnić antynarodowy rząd Plevena, zaprzedany Wall Street.

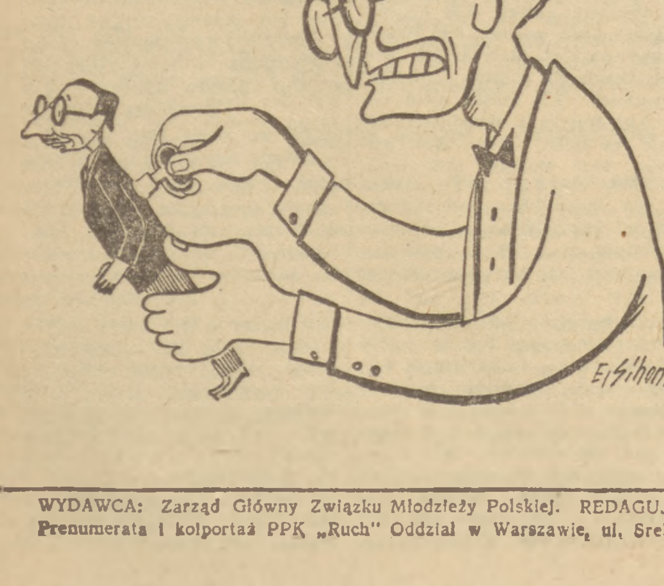

*

Podczas procesu w Norymberdze przemawiał amerykański prokurator. W swej mowie oskarżycielskiej stwierdził on dosłownie: **„Stanowisko USA opierało się zawsze na zasadzie, że wielcy przemysłowcy niemieccy ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie wojenne narówni z politykami, dyplomatami i żołnierzami."**

Tak było w roku 1946. Ale teraz jest rok 1951 i nie kto inny, jak amerykański namiestnik w Niemczech Zachodnich Mac Cloy, **wydał przed paru dniami rozkaz otworzenia bram więziennych przed przestępcami wojennymi, skazanymi przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze za zbrodnie przeciwko ludzkości.**

Na mocy maccloy'owskiego zarządzenia opuścił celę więzienną **Alfred Krupp** — potentat przemysłowy, na którego karabinach, czołgach i pieniądzach wyrosły hitlerowskie hordy. Na wolność wyszli również tacy panowie, jak **Klemm Herbert** — były podsekretarz stanu w rządzie Hitlera, **Franz Szlegelberger** — również b. podsekretarz, organizator mordu masowego w obozach koncentracyjnych, **Wilhelm von Ammru** — radca hitlerowskiego ministerstwa sprawiedliwości, specjalista od wynajdywania nowych metod terroru wobec państw okupowanych, najbliższy kamrat Goeringa, marszałek lotnictwa Milch i wielu, wielu innych.

Nie zapominajmy jednak, że zanim Mac Cloy otworzył bramy przed hitlerowskimi zbrodniarzami — ongiś w mundurach, w białych rękawiczkach dyplomatów, czy też z tekami akcji przemysłowych — hulali już swobodnie w Niemczech Zachodnich, ciesząc się szacunkiem i zaufaniem władz amerykańskich, generałowie **Speidel, Heussinger i Guderian.** A więc to, co mówił w 1946 r. amerykański prokurator na procesie norymberskim o „jednakowej odpowiedzialności" polityka i przemysłowca - zbrodniarza, narówni z żołnierzem-zbrodniarzem — to „zrealizowali" okupanci Niemiec Zachodnich, wypuszczając na wolność i jednych i drugich. **Zarówno bowiem jedni jak i drudzy są pod żegaczom wojennym niezbędni w organizowaniu Wehrmachtu, w przygotowywaniu nowej wojny.** Nie można bowiem nie skorzystać z rad tak doświadczonych w morderstwach i grabieżach wojennych ludzi, jakimi są wypuszczeni na wolność Alfred Krupp i spółka.

Z głębokim oburzeniem i odrazą przyjęła światowa opinia to nowe, haniebne posunięcie imperialistów. Oto co na ten temat pisze, wcale nie postępowy tygodnik angielski „Sunday Pictorial": **„Otworzono bramy więzienia niemieckiego, aby zwolnić człowieka mającego na swych rękach krew żołnierzy brytyjskich, radzieckich, amerykańskich, francuskich, polskich, holenderskich i belgijskich, krew milionów ludzi. Człowiekiem tym jest Alfred Krupp".**

Naród niemiecki również gorąco zaprotestował przeciwko zwolnieniu zbrodniarzy wojennych. Społeczeństwo zachodnioniemieckie coraz bardziej stanowczo domaga się porozumienia z NRD na jedynie sprawiedliwych warunkach zaproponowanych przez Niemiecką Izbę Ludową. **Pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec przekreśliłoby bowiem całkowicie remilitaryzacyjne plany amerykańskich podżegaczy wojennych i zabezpieczyłoby utrzymanie pokoju, drogiego wszystkim uczciwym ludziom.**

*

Presja, szantaż i zastraszenie poskutkowały. Jak wiemy, właśnie dzięki tym sposobom, amerykańska maszynka do głosowania w ONZ przestała zgrzytać, ręce większości delegatów bloku amerykańskiego zaczęły się znowu gładko podnosić i „uchwalać" to wszystko, co Wall Street rozkazał. Szczególnie jaskrawy tego przykład mieliśmy podczas jednego z ostatnich posiedzeń komisji politycznej ONZ, kiedy po chwilowym nieposłuszeństwie, większość delegatów podniosła zgodnie ręce w górę, „głosując" za prowokacyjną i agresywną amerykańską rezolucją, uznającą Chiny Ludowe za agresora. Tym samym cały świat przekonał się jeszcze raz o tym, że **„rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki i jego satelici nie chcą pokoju, lecz wojny i że zablokowali oni drogę do pokojowych pertraktacji"** — jak stwierdził przed paru dniami min. Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, w swoim oświadczeniu, wydanym w związku z uchwaleniem bezprawnie rezolucji USA.

„Rezolucja USA — jak to obrazowo powiedział min. Czou En-lai — **całkowicie wypacza rzeczywistość i czyni z czarnego białe".** Min. Czou En-lai raz jeszcze sięgnął do bezspornych i oczywistych faktów, jak **wtargnięcie sił zbrojnych USA do Korei, wtargnięcie VII floty amerykańskiej na chińską wyspę Taiwan** — i na podstawie tych faktów wykazał istotne cele amerykańskich imperialistów. A cele te — **to rozszerzenie i pogłębienie agresji amerykańskiej na Korei, przygotowanie ataku na Chińską Republikę Ludową, rozpoczęcie nowej wojny światowej i ujarzmienie narodów Azji i całego świata.** Słowem: Wall Street pragnie zrealizować swoje marzenia o wyłącznym panowaniu nad światem.

Lecz — tu znowu przypomnijmy słowa min. Czou En-lai — „plan ten bezwątpienia zakończy się całkowitym fiaskiem i bankructwem w obliczu potężnego wzrostu oporu narodów całych Chin, całej Azji i całego świata". Tę pewność daje nam fakt, że **narody krajów, które wypowiedziały się przeciwko agresywnej rezolucji amerykańskiej stanowią połowę ludności kuli ziemskiej.** Jak ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych brzmią słowa delegata radzieckiego w ONZ: **„Wszyscy, którzy głosują za rezolucją Stanów Zjednoczonych Ameryki biorą na siebie poważną odpowiedzialność za skutki takiego postępowania."**

S. KOZŁOWSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala, 8-75 24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny 8-76-81. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja Nocna 7-01-22, 8-56-94.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Plac Trzech Krzyży 6. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk. Zakłady Graf. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-15130